Nr. 55 We Lwowie, Niedziela dnia 8. Marca 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cent.

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 2 złr.
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein et Vogler) nr. 10, Wallischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22; L. Daube et Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na Marzec:

we Lwowie:

miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . 2 złr. —

kwartalnie . . 6 złr. —

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d 7. marca.

(Podwyższenie opłaty szkolnej w średnich szkołach przedlitawskich. — Oświadczenie hr. Taaffego i lewicy. — Kazanie p. Kalnokiego. — Unieważnienie wyboru hr. Gołuchowskiego. — Bieżące wiadomości przedlitawskie. — Wywiezienie ks. Harasimowicza do gubernii wołogodzkiej. — Do sytuacji ogólnej. — Abdul-Kerim)

Otrzymaliśmy urzędową wiadomość, że według reskryptu przedlitawskiego ministra oświaty z d. 15. listopada, wydanego na mocy §. 9. ustawy z dnia 9. kwietnia 1870., począwszy od przyszłego roku szkolnego, opłata szkolna we wszystkich państwowych szkołach średnich, z wyjątkiem wiedeńskich, wynosić ma dla czterech klas niższych 20, a dla wyższych 24 złr. rocznie.

Że takie rozporządzenie jest zamierzonem, donosiliśmy już dawno, i podnieśliśmy różne zarzuty przeciw takiemu zarządzeniu. Jaki jest cel jego, czy dydaktyczno pedagogiczny, czy po prostu fiskalny, nikt nie umie powiedzieć. Moglibyśmy się na nie zgodzić od biedy tylko w tym razie, gdyby racjonalnie zmieniono sposób kwalifikowania z obyczajów i pilności, który, jak już *Nowa Presse* w swojej rubryce pedagogicznej wykazała była z matematyczną ścisłością, jest z gruntu wadliwy, a właśnie od noty w tych dwóch względach u przeważnej części uczniów zależy uwolnienie lub nieuwolnienie od opłaty szkolnej. Do czego przybywa, że w niektórych szkołach dyrektorowie i profesorowie, nieumiejąc sobie dać rady z niesforną klasą, w czambuł skazują na płacenie szkolnego, karząc tem winnych i niewinnych — że już tu pominiemy głosy, zapewniające, iż w niektórych szkołach średnich w Austrji, systematycznie zaledwo po kilku uczniów uwolnionych bywa od opłaty szkolnej.

Gdybyż naczelne władze szkolne wglądnęły choć w ten straszliwy haracz, jaki rodzice opłacać muszą księgarniom, dzięki zazwyczaj jeno kaprysowi pp. profesorów!

* * *

Uzupełnieniem mistrzowskiej i pełnej przedziwnych skutków mowy ministra p. Dunajewskiego, była wczorajsza odpowiedź hr. Taaffego na wycieczki centralistów (ob. tel.) P. minister prezydent, posiadający zaufanie korony, jak żaden z dotychczasowych ministrów, nietylko oddał najświetniejszą pochwałę osobistym zdolnościom p. Dunajewskiego, ale nadto stwierdził wiadome oświadczenie jego, i jeszcze dołączył od siebie docinek dla centralistów, tudzież wyrazy przychylne dla autonomii krajowej. Niestety, co do tego ostatniego punktu, dotychczasowe postępowanie rządów hr. Taaffego nie bardzo sprzyjało tej autonomii, o co nawet w Kole polskiem głośne bywały skargi. Oświadczenie to ministra możemy tedy przyjąć tylko jako zapowiedź na przyszłość — tem bardziej, że dotychczas mamy na wielu wybitnych posadach ludzi, którzy przy zaprowadzeniu języków krajowych w urzędowaniu postawieni zostali jakoby filary innej organizacji — nie powiemy jakiej. I te kadry zawsze bywają obsadzane ludźmi tegoż samego autoramentu. Prawda, że oni — obecnie wcale przyzwoicie się zachowują.

Rozprawa nad pozycją budżetową „centralne kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych" miała jeszcze dwie ciekawe okoliczności. Raz, że znowu od lewicy podniesiono żądanie, aby Austrja oddała się w poddaństwo Rzeszy niemieckiej na polu cłowo-handlowem, któreby poprowadziło do politycznej anneksji państwa Habsburgów do państwa byłych lenników Polski. Powtóre, że na jeneralnego mowcę od siebie do pozycji tak drażliwej pod względem politycznym, bo dotyczącej wprost ministra prezydenta jako ministra spraw zagranicznych, lewica wyznaczyła p. Knotza, ultrateutona i prusofila, który drogą szkaradnych wichrzeń politycznych dobił się niedawno temu krzesła w Izbie posłów, i który też nie miał nic spieszniejszego, jak zagrozić wystąpieniem lewicy z Rady państwa. Lewica wywoławszy mowę p. Dunajewskiego, przerzucenie się stanowcze rządu na stronę prawicy i niebywałe dotąd zesolidaryzowanie się grup prawicy — zraża sobie do reszty i sferę najwyższą. Nie ma w dziejach parlamentarnych przykładu, aby wielkie stronnictwo tak się samo dezorganizowało i na wszystkie strony kompromitowało. Oddanie takiego obowiązku p. Knotzowi ze strony lewicy dowodzi, że upadł w niej z kretesem wpływ starej gwardji centralistycznej, i pp. Herbsty, Sturmy, Chlumetzcy, nie mówiąc już o Tomaszczukach, poszli w odstawkę, i już tylko — płakać umieją.

* * *

Mamy już przed sobą dosłowną treść oświadczenia urzędowej *Wiener Abp.*, o którem wczoraj nam telegramy doniosły. Opiewa ono:

„Podczas ostatniej rozprawy budżetowej w Izbie posłów wciągnięto także w dyskusję bez żadnego wcale powodu drogą ujemnego porównania jedno zagraniczne państwo. Jeśli już samo przez się jest najwyższego pożałowania godną rzeczą, gdy parlamentarna rozprawa, często nie wolna od namiętności, bez koniecznego powodu rozciąganą bywa na obce państwa, to tem mocniej należy ubolewać, gdy użyto przeciw państwu, zostającemu w przyjaźnych stosunkach z naszą monarchią, wycieczek tak gwałtownych i obrażających, iż muszą dać słuszny powód do zażaleń i szkodliwie oddziałać mogą na nasze zewnętrzne stosunki. Do czegobyż to zawiodło, gdy weszły w zwyczaj w parlamentach podobne obrażające oświadczenia o sąsiednich i zaprzyjaźnionych mocarstwach?"

Jesteśmy ciekawi, czy hr. Kalnoky, od którego według doniesień nawet półurzędowych pochodzi ten komunikat, wystosował by w podobnym wypadku kazanie tego rodzaju mowcom sejmu węgierskiego. Padały tam nawet w projektach adresów do korony wyrazy wręcz nieprzyjazne np. dla Moskwy, a o podobnym komunikacie mowy nie było. Ale zachodzi kwestja: do kogo pije ten komunikat? Pp. Hausner i Pflügl mówili o uciskaniu Polaków przez Moskwę i Niemcy, p. Fanderlik niekorzystnie się wyraził o Turcji. Już w wczorajszym telegramie urzędowe Biuro koresp. oświadczyło, że chodzi o — Turcję, a zatem domysł, że komunikat hr. Kalnokiego dotyczy p. Fanderlika, Czecha. Ale półurzędowa *Stara Presse* potwierdzając, że chodzi o Turcję, zapewnia, iż kazanie wypalono.. p. Carneremu, który prorokował w swojej mowie, że Austrję czeka ten sam los co Turcję.

Nasz korespondent wiedeński wcale co innego telegrafuje (ob. tel.).

* * *

Nieporozumienie pomiędzy rządem a prawicą, które nad przyjaźnym stosunkiem obu zawisły w ostatnich czasach, niby ciężka, ołowiana chmura, grożąca nawalnicą, ustąpiły zwolna i prawdopodobnie zostaną całkiem usunięte. Wobec tego więc, że ogólna sytuacja wyjaśnia się i wypogadza, a węzeł pomiędzy rządem i popierającem go stronnictwem napowrót ścieśnia, wiadomość, będąca zrazu pogłoską tylko niepewną, że Rada państwa zostanie zwołaną po świętach Wielkanocnych, nabiera coraz więcej wiarogodności. Dziś mówią już o tem w kołach rządowych, że jest rzeczą wręcz niemożliwą zamknięcie sesji Rady państwa przed świętami.

Sesja poświąteczna nie byłaby długą, w każdym jednakże razie załatwionąby została nowela cłowa, przedłożenie o kolei Północnej, ustawa dynamitowa, ustawa o zabezpieczeniu robotników w razie wypadku i — jak donosi *Politik* — ewentualnie także przedłożenie o regulacji rzek galicyjskich. Tę ostatnią wiadomość porównać należy z wczorajszem naszem doniesieniem, w którem powiedzieliśmy, że na wypadek, gdyby przedłożenie nie mogło być uchwalonem w całości, to w każdym razie wstawionym zostanie w budżet jeden milion jeszcze na rok bieżący.

Że szczegółowa rozprawa budżetowa będzie niezwykle i nadal ożywioną, świadczy okoliczność, że zapisało się do głosu aż 190 mowców.

* * *

Według doniesienia *Nowej Pressy* otrzymały starostwa polecenie rozpoczęcia przygotowań do przyszłych wyborów do Rady państwa. Przedewszystkiem mają być przedłożone listy wyborców. Wspomniane pismo wie już także i o tem, że wybory odbędą się w maju. Należy przecież skonstatować, że w sprawie tej rząd nie powziął jeszcze postanowienia i przed zamknięciem sesji Rady państwa nic prawdopodobnie nie postanowi. Wypada natomiast zanotować, że w kołach prawicy wymieniają miesiąc czerwiec, jako termin wyborów.

* * *

Pisma wiedeńskie zajmują się ciągle jeszcze nieporozumieniami w łonie prawicy. Mając niewiele danych faktycznych, starają się ilustrować położenie faktami zmyślonemi, których pomysłowe głowy reporterów wiedeńskich stanowią niewyczerpaną kopalnię. Z tego właśnie źródła pochodzi również bąk o posiedzeniu komitetu wykonawczego klubów prawicy, na którem rozprawiać miano o wyrównaniu nieporozumień pomiędzy pojedynczemi odłamami większości parlamentarnej.

Zarówno jednak ta wiadomość, jak i jej podobna, jest czczym wymysłem. Posiedzenia, o którem mówią pisma wiedeńskie, nie było wcale.

* * *

W kołach większości Izby panów panuje mniemanie, że wniosek Klaića (o polepszenie dotacji prawosławnego duchowieństwa w Dalmacji) zostanie przyjętym. Skutkiem tego całe przedłożenie o regulacji kongruy odesłanoby napowrót do Izby posłów, aby w tym duchu zostało zmienione.

Wątpią powszechnie, aby Izba panów zdołała się uporać z budżetem do końca marca. To też rząd wniesie zapewne o pozwolenie tymczasowego poboru podatków na miesiąc kwiecień.

* * *

Hr. Artur Gołuchowski, wybrany na posła do Rady państwa z większych posiadłości obwodu czortkowskiego w miejsce śp. Horodyskiego, nie otrzyma — jak się dowiadujemy — certyfikatu poselskiego, a to z tej przyczyny, że do ustawą przepisanego wieku lat trzydziestu, brakuje mu jeszcze kilka miesięcy.

* * *

Czas otrzymał z Petersburga smutną wiadomość, że ks. Harasimowicz, mianowany przez ks. biskupa Hryniewieckiego administratorem dyecezji wileńskiej, d. 2. bm. wywieziony został z Petersburga, dokąd otrzymał wezwanie od księcia Kantakuzena — na wygnanie do miasteczka Welska w gubernii wołogodzkiej, za to mianowicie, że nie chciał, jak od niego żądano, złożyć administracji dyecezji.

* * *

Nie minęło jeszcze sześć miesięcy od zjazdu w Skierniewicach, który miał być zapewnieniem pokoju na długie lata, a sytuacja polityczna mocno się już zachmurzyła. Zapewniano najuroczyściej, że żadne z mocarstw europejskich nie zetrze się z drugiem, a tymczasem wojna między Moskwą a Anglią grozi na serjo. Nie doszło jeszcze wprawdzie do żadnych ostateczności, ale dojść może za dni kilka, wszystko bowiem zależy od tego, czy Moskale zgodzą się na żądanie Anglii i cofną swoje wojska z granicy afgańskiej. Czy odpowiedź odmowna uważaną będzie natychmiast jako wypowiedzenie wojny, to także jest kwestją, być bowiem może, że które z mocarstw podejmie się pośrednictwa. W każdym razie wielce znacząca jest owa nagła zmiana pokojowej sytuacji wbrew zapewnieniom monarchów w mowach tronowych i ich ministrów. Dosyć było posunięcia się naprzód moskiewskiego korpusu w Azji środkowej, aby zniweczyć długoletnią pracę dyplomatyczną. Siła przed prawem jest hasłem polityki, a kto tę siłę posiada, dla tego nie wiele znaczą wszystkie pokojowe kombinacje.

Kwestja Heratu odbiła się już na Sudanie. Wolseley nie marzy już o zajęciu Metammeh i Berberu, ani też o zdobyciu Chartum i poskromieniu Mahdiego. Główna kwatera przeniesiona została do Dongoli, co oznacza zupełne cofanie się. Twierdzą, że i w Dongoli Wolseley nie sagrzeje miejsca, ale będzie się musiał cofnąć dalej, do Wadi Halfa, gdzie zaczyna się bezpieczna żegluga po Nilu, a może i do Assuan. Anglia na wypadek wojny z Moskwą będzie potrzebować swych wojsk indyjskich w Azji, dlatego też nie może teraz myśleć o użyciu ich przeciw Mahdiemu, aby zaś zapewnić sobie komunikację przez kanał Suezki, na to wystarcza stanowisko w Egipcie, a Sudan jest zbyteczny.

Jako zapowiedź ewentualnej wojny angielsko-moskiewskiej może służyć zbrojenie się Anglii tak w domu, jak i w Indjach. Koło Kalkuty miano ściągnąć 20.000 wojska z 60 działami, a podług ostatnich wiadomości na granicy afgańskiej stać ma 70 tysięczny korpus angielsko-indyjski.

Podług *Vossische Ztg.* misja syna Bismarka, Herberta do Londynu nastąpiła na prośbę gabinetu angielskiego, co należałoby uważać za pokojowe załatwianie nieporozumień Anglii z Niemcami. Taką samą wagę przywiązuje do tej misji *Diritto* pisząc, że Włochy powitałyby z radością zgodę rządów, współzawodniczących z sobą w polityce kolonialnej. Kto wie, czy owem mocarstwem, które podjęłoby się pośrednictwa między Anglią a Moskwą, nie będą Niemcy, które z pewnością przy tem cośby utargowały?

* * *

Abdul-Kerim basza, naczelny wódz armii tureckiej, w początkach ostatniej wojny na półwyspie Bałkańskim, jak donoszą z Konstantynopola, umarł w miejscu swojego wygnania Metelinie, przeżywszy lat 74. Urodzony w Czyrhanie, w dzisiejszej wschodniej Rumelii, Abdul-Kerim 18 letnim młodzieńcem walczył r. 1828 i 1829. przeciw Moskalom, a jako major (bimbasza), wysłany został przez rząd turecki razem z innymi oficerami dla dalszego wykształcenia się do Wiednia. W czasie wojny krymskiej awansował do stopnia jenerała komendanta korpusu (muszir), a następnie, za ministra wojny Husseina-Avniego baszy, położył wielkie zasługi około reorganizacji armii tureckiej. W r. 1873. został prezydentem komisji do wypracowania regulaminów dla pojedynczych rodzajów broni, a chwilowo piastował także tekę wojny. Wojnę z Serbią zakończył ostatecznie zwycięzko jako wódz naczelny (serdar ekrem), ale w wojnie z Moskwą nad Dunajem okazał tak mało energii, że 25. lipca 1877 r. został odwołany i wysłany na wygnanie.

Muzeum narodowe w Krakowie.

Sprawa Muzeum w Krakowie, które ma się z czasem stać niewyczerpanym skarbcem dzieł polskiej sztuki, weszła w nowe stadjum rozwoju. Dzisiaj nadesłano nam pismo od komitetu muzealnego, które radością przejmuje wszystkich miłośników sztuki, dowiadujemy się bowiem z niego, iż muzeum zostało już zorganizowane, a teraz praca w gromadzeniu zbiorów pójdzie już raźniej. Z przyjemnością podajemy to pismo, dodając z naszej strony słowa szczerej zachęty do naszych czytelników, aby jak kogo starczy, poparli tę piękną instytucję. Pismo komitetu brzmi:

„W d. 11. września 1883. w przededniu uroczystego obchodu 200-letniego jubileuszu Odsieczy wiedeńskiej, otwartym został w Sukiennicach przybytek dla sztuki polskiej w całym jej historycznym rozwoju: „Muzeum Narodowe w Krakowie."

„Otwarcie to symboliczne niejako instytucji, której zawiązek dzięki wspaniałomyślnej ofierze Henryka Siemiradzkiego i innych artystów polskich, zebranych na jubileusz J. I. Kraszewskiego, datował już od lat paru, lecz która potrzebowała przejść przez konieczne stadjum organizacji — już wtedy znalazło najsympatyczniejsze przyjęcie w kraju całym, rokujące trwały rozwój instytucji.

„Komitet muzealny wraz z Zarządem dokonawszy tych prac organizacyjnych, mianowicie urządzenia odpowiedniego lokalu muzealnego i skompletowania możliwej jak na początek liczby prac naszych artystów, jużto drogą ofiar jużto kupna zebranych — przystąpił do stanowczego otwarcia dla publiczności Muzeum Narodowego.

„Komitet korzysta z tej sposobności, aby w imię najszlachetniejszych haseł: bo miłości piękna i zabytków krajowych, odezwać się do redaków miłujących sztukę polską w jej najszerszym zakresie o należne poparcie dla nowo powstałego Muzeum.

„Wykazywać cele i doniosłość podobnej instytucji dla rozwoju ducha narodowego, i własnego samopoznania w sferze twórczości artystycznej — teraz mianowicie, gdy sztuka polska świeci takim blaskiem kilku pierwszorzędnych mistrzów i dostąpiła uznania nawet u obcych i uprzedzonych do naszej narodowości — byłoby zdaje się zbytecznem.

„Ograniczamy się przeto na wskazaniu kierunku w jakim Muzeum Narodowe w Krakowie w przyszłości rozwijać się winno i na wyliczeniu szeregu darów lub nabytków jakie dla Muzeum byłyby najbardziej pożądanemi."

Muzeum przyjmuje lub nabywa do swoich zbiorów:

Obrazy i rzeźby (w trwałym materjale) żyjących polskich artystów i tych z przeszłości, których imiona przechowała historja sztuki w Polsce.

Obrazy i rzeźby średniowieczne i epoki odrodzenia, pochodzące z kościołów i cerkwi siem polskich, a niedz mogące zniszczeniu.

Rzeźby w odlewach z gipsu lub w innym trwalszym materjale ważniejszych zabytków polskich od XII. do końca XVI. wieku.

Rysunki własnoręczne i akwarelle żyjących i dawniejszych artystów polskich.

Portrety miniaturowe na kości słoniowej osób polskich i miniatury średniowieczne na pergaminie malowane.

Starożytności krajowe, o ile noszą charakter sztuki.

Ryciny, drzeworyty, litografie polskich rytowników lub reprodukcje obce ale treści polskiej.

Medale polskie, odciski lub oryginały pieczęci średniowiecznych polskich.

Projekta architektoniczne znakomitszych architektów polskich żyjących i zmarłych.

Dawne portrety artystów i znakomitszych osób polskich bez względu na artyzm.

Dzieła sztuki obcej, o ile mają rzeczywistą wartość artystyczną.

Książki, broszury i publikacje obrazkowe, odnoszące się do dziejów sztuki w ogóle.

Muzeum chętnie przyjmuje depozyta dzieł sztuki za uprzedniem porozumieniem się z zarządem a pod gwarancją gminy m. Krakowa.

Wszelkie dary pieniężne i zapisy na rzecz Muzeum narodowego włączane będą do ogólnych funduszów muzealnych, administrowanych odrębnie przez gminę m. Krakowa.

Robotnicy warszawscy.

Do *Dziennika Poznańskiego* piszą z Warszawy:

Dnia 2. bm. około godziny 11. rano zastęp robotników, liczący około 800 ludzi, zebrał się na placu króla Zygmunta przed zamkiem królewskim, domagając się od rządu pracy i chleba!

Wprawdzie władze wiedziały o przesileniu w fabrykach i rzemiosłach, o tem, że blisko 2000 ludzi straciło zajęcie, ale podobno zbiorowe wystąpienie robotników, przymusowo strejkujących, było prawdziwą dla rządu niespodzianką. Manifestacja zaniepokoiła wszystkich, tembardziej, że zaskoczyła policję nieprzygotowanie.

Ale władze moskiewskie potrafią sobie radzić, poradziły więc i tym razem. Wprawdzie z zamku do robotników nikt nie wyszedł, nikt nie przemówił, lecz na to równie niespodziewanie zjawili się na placu żandarmi konni i piesi z policją. Aresztowano około 180 osób, resztę rozpędzono.

A prawda, przemawiał p. Własowski, dygnitarz policji warszawskiej, wołając do żądających chleba i pracy — „poszli won!"

Z za Dunaju nad Nil.

Szkic z podróży do Egiptu i pobytu w Kairze

przez

Annę Neumann.

(Ciąg dalszy.)

Wszyscy spieszą za miasto na szeroki bulwar nad Kaligiem i Nilem się ciągnący, tuż pod murami starego Fostatu. Na falach rzeki migają łodzie i łódki, wioślarze wyprzedzają się w biegu, bryzgają wodą, rzucają kwiatami, kołyszą się, wirują, jakby w zręcznym tańcu. W pośrodku jak królowa posuwa się zwolna przepyszna dahabija, przystrojona wstążkami i chorągiewkami, wieńcami i lampionami. Pod jej żaglami widna postać kobieca w białych zasłonach i strojach, owieszona świecidełkami. To narzeczona Nilu! dziś... lalka gliniana, niegdyś jednak była to żywa ofiara, najpiękniejsza dziewica Kairu, którą ustrojoną jak do ślubu, rzucano w wezbrane fale, dla ubłagania bożka o Nilu szczęśliwy wylew. Bo giem Nilu był u Egipcjan Sebek, przedstawiany w posągach z głową krokodyla lub hipopotama; temu to potworowi poświęcano narzeczoną.

Podanie arabskie mówi iż pogromca Egiptu Amru, zniósł ten barbarzyński zwyczaj, jednakże fale Nilu rozgniewane, iż odmówiono im corocznej ofiary, niechciały wystąpić z brzegów. Próżne były modlitwy i błagania; Nil nie przybywał i zagrażał nędzą całej krainie. Wtedy zrozpaczony Amru zapytał o radę kalifa swego, Omara.

Omar, obdarzony władzą cudotworczą, przysłał emirowi swemu następującą odezwę do Nilu:

— Jeżeli sam z siebie czerpiesz siłę swego biegu, to wstrzymaj go; ale jeśli Bóg najwyższy panem jest fal twoich, tu błagamy o to Boga, byś wystąpił z brzegów!

To pismo kazał Omar wrzucić do Nilu i wnet podniosły się fale i zalały spragnione pola.

Odtąd musi się stary Nil zadawalniać glinianą narzeczoną, obrzędy jednak i igrzyska ludowe zachowały dawny charakter.

Tancerki, śpiewacy ballad, kuglarze, santoni, popisują się zręcznością i sztuką na wilgotnym żwirze wybrzeża, przy jaskrawem świetle tysiąca pochodni zatkniętych na wysokich żerdziach. Lud skacze, ryczy, wyje z radości i śmieje się na całe gardło; ten śmiech tutejszego ludu jest jedną z oryginalności Egiptu. Tak śmiać się z duszy, głośno, u nas żaden wyrobnik nie potrafi. W tym szczerym, gwałtownym śmiechu, którego wybuch nieprzytłumiony żadnym towarzyskim względem, przebija się cała natura dziecięca, swobodna, na wpół ludzka, na wpół zwierzęca tego ludu. Arab się bawi nie troszcząc się o nędzę jutra, on, ledwie łachmanem okryty, nie patrzy z zazdrością na jedwabny strój bogacza, bo czyż mu to potrzebne? Allah i jemu dał słońce i wodę owoce palm dzikich, a czyliż sen nie lepszy pod namiotem gwiazd złotych na piasku ogrzanym, niż pod ciężkiemi makatami na łożu rzeźbionem? Allah jest wielki! i może uspić kogo bogaczem a zbudzić nędzarzem, lub odwrotnie. Pocóż więc się troszczyć? Arab też jest zawsze zadowolony, byle mu zbyt ciężko pracować nie kazano; choć chciwy jest i łakomy na grosz lub zysk nawet nieprawy, to jednak zadawalnia się bardzo małym zarobkiem lub datkiem. Również mało potrzeba mu do zabawy i uciechy, którą jednak posuwa do szału i rozpusty.

W dzień otwarcia Nilu zabawy trwają przez noc całą; nad samym kaligiem na szerokim placu rozłożone są bogate, rzęsisto oświetlone namioty dla ministrów i dygnitarzy. Z takiego namiotu patrzyłam na całą uroczystość; przewodniczył jej pierwszy minister Nubar basza, zastępując nieobecnego w Kairze wicekróla. On to własnoręcznie rzucił w fale Nilu małą złożoną kartę, zapewne jako wspomnienie owego listu kalifa Omara. U stóp naszych widna była w świetle pochodni i lampionów, mała grobla, którą rozerwać miano dopiero o świcie.

W dali na Nilu jaśniała w tęczowych światłach dahabija narzeczonej, migały żagle i wiosła. Wojsko egipskie w świątecznych strojach zalegało plac cały; twarze śniade żołnierzy arabskich przepysznie odbijały od szkarłatnych koffij, które zgrabnie zarzucone i jedwabnemi sznurami nad czołem przewiązane, opadają w jaskrawych fałdach na białe mundury.

Dwie orkiestry przygrywały nam naprzemian to europejskie, to arabskie melodje, przygłuszały je jednak tarabuki i flety, śpiewy i dzwonki, krzyki i śmiechy rozlegające się na wybrzeżu, co wszystko razem tworzyło muzykę i wrzawę piekielną. Od czasu do czasu strzały przerywały ten gwar szalony, a z łodzi na Nilu pływających i u podnóża naszych namiotów okazywały się ognie sztuczne. Lud witał każdą rakietę drżeniem, krzykiem, wyciem, rykiem radości. Uciecha ta wzmogła się jeszcze, gdy na rozkaz ministrów rozdano między tłumy cygareta i kawę, słodycze i limoniadę. Nie brakło też i wody, którą najęci w tym celu Arabowie roznosili w metalowych kubkach. Bezpłatne rozdawanie wody uważają Arabowie za czyn najwyższego miłosierdzia, a przysłowie ich mówi: „Więcej zaważy kubek wody na szali miłosierdzia niż sztuka monety.

Około północy opuściliśmy nasz namiot, znużeni wrzawą, która wzrastała ciągle; o świcie jednak trzeba było powrócić, gdyż właściwa ceremonia zerwania tamy dopiero zrana się odbywa. To też stanąwszy nad Nilem o wschodzie słońca, zastaliśmy już w namiocie naszym grono ministrów i głównego sędziego Kairu (kadi) który jest zarazem religijnym dygnitarzem. Starzec to siwowłosy o twarzy wyrazistej, pełen spokojnej szlachetnej powagi.

(C. d. n.)

Obecnie prowadzi się śledztwo w sprawie aresztowanych, celem wykrycia podżegaczy i prowodyrów, w nocy zaś odbywają się rewizje i dalsze aresztowania.

Tak się przedstawia strona faktyczna wczorajszego zajścia.

Dla nas wypadek ten ani nie jest niespodzianką, ani żadną nadzwyczajnością. Krytyczne położenie robotników warszawskich znanem jest powszechnie nie od dzisiaj. Jeszcze w grudniu r. z. wiadomem było, że fabryki zmniejszyły ilość pracujących, a warsztaty zredukowały cyfrę czeladników. Niezwłocznie utworzył się komitet obywatelski, który zebrał ze składek publicznych około 80.000 rs. na zapomogi dla pozbawionych pracy, a znaczniejsi fabrykanci poczęli wydawać bezpłatnie obiady, herbaty i kolacje. Jeden z nich, p. Handtke, wydawał przez kilka tygodni po 500 obiadów dziennie. Przytułki nocne zapełniły się robotnikami. Od ostatnich dni grudnia do końca lutego komitet obywatelski rozdał wspomóg dziennych na sumę 80.000 rs. i wydał pożyczek do 24.000 rs.

Łatwo się domyślić, że podobna pomoc mogła zażegnać burzę tę tylko chwilowo, gdyż stan rzeczy wcale się nie poprawiał, a liczba pozbawionych pracy wzrastała. Potrzeba robót publicznych i interwencja rządu stawała się naglącą. Ale rząd dotąd nic, absolutnie nic nie przedsięwziął!

W tej chwili, gdy komitet, po wyczerpaniu funduszu zawiesił swoje czynności, groza sytuacji jeszcze bardziej jest niebezpieczną. Na wiosnę oczekiwana jest jeszcze większa redukcja pracy.

W styczniu r. b. komitet reprezentantów zgromadzenia kupców w Warszawie, pragnąc zbadać istotne położenie, przeprowadził ankietę, której wyniki ogłosił w *Kurjerze warszawskim*. Z referatu tego dowiadujemy się bardzo ciekawych rzeczy, które przecież, sądząc z bezczynności rządu, są mu całkiem nieznane i obojętne. Oto gdy w roku 1883. wartość produkcji fabrycznej w Warszawie wynosiła 31 i pół miliona rs., w roku 1884. obniżyła się do 29 i pół miliona rs. W tymże czasie cyfra zatrudnionych po fabrykach spadła z 16.348 na 14.370.

W najbogatszych zakładach metalowych, przodujących w przemyśle miasta, w d. 1. lipca r. z. pracowało 7.708 robotników, w d. 1. grudnia r. z. już tylko 6.333, a na wiosnę ma pracować jeszcze mniej. W garbarniach, po zakładach metalowych najliczniejszych, robotnicy zarabiający niedawno po 100 kop. dziennie, dziś zarabiają 70 do 90 kop. Browary obniżyły produkcję o 10 do 15 procent. Nie lepiej w przemyśle młynarskim, w fabrykach krochmalu i fortepianów.

W rzemiosłach znowu, na Boże Narodzenie zostawało bez miejsca 200 czeladników szewskich, 300 krawieckich, 250 stolarskich i 400 czeladników innych rzemiosł.

Referat swój komitet reprezentantów kupiectwa kończy temi słowy: „Dwa tysiące zatem robotników fabrycznych doznaje na sobie skutków panującego przesilenia; więcej jeszcze niż drugie tyle, oczekuje z wiosną wydalenia lub zmniejszenia godzin pracy dziennej. Nadto wziąć potrzeba pod uwagę, że w Warszawie znajduje się przeszło 30 tysięcy ludzi bez specjalnego zajęcia. Jest to właśnie takzwana klasa wyrobnicza. A w tej liczbie znajduje się 18.387 osób, urodzonych poza Warszawą, i przybyłych do miasta naszego po zarobek i tylko 16.677 urodzonych w Warszawie."

W tak niebezpiecznem położeniu rząd zamiast wynaleźć pracę i wesprzeć pozbawionych chleba, sprowadza tysiące robotników z Moskwy do budowy fortów, i spędza mużyków do robót na plantach kolejowych!

Czyż tej garści 3—4000 ludzi tak trudno wyszukać robotę?

W liczbie robotników, pracujących w tutejszych fabrykach, znaczna część pochodzi, z jednej strony, z zagranicy, z drugiej — z prowincji. Przedewszystkiem należałoby więc wydalić owych „pobytowych", pierwszych za granicę, drugich do miejsc urodzenia, gdzie zajęcie około roli lub w warstatach będą mieli z łatwością zapewnione, gdyż prowincja wciąż się skarży na brak rąk do pracy. Nie przesądzamy kwestji, lecz zdaje nam się, że przywódzcami wczorajszego ruchu byli właśnie robotnicy zagraniczni, jako bliżej i lepiej z podobnemi występami oswojeni. Dla naszych robotników był to prawdziwy debiut.

Wydalenie więc z granic miasta żywiołu z zewnątrz przybyłego, zmniejszy nędzę i liczbę strejkujących przynajmniej do połowy. Pozostanie do zatrudnienia około 1800 ludzi, dla których w jak najkrótszym czasie powinny być otwarte nowe drogi zarobkowania. W przeciwnym razie wypadek wczorajszy może się powtórzyć ze smutniejszemi następstwami.

Urzędowy *Dniewnik Warszawski* tak pisze o powyższem zajściu:

„Dnia 18. lutego (2. marca) zauważano około godziny 10. rano, że na Konstantynowskim skwerze, niedaleko Zamkowego placu, gromadzi się tłum ludzi wszelkich stanów. Niezwłocznie ściągnięto dość znaczną ilość niższych stopni policji; przybył też na miejsce i obepolicmajster warszawski. Na zapytanie jego, po co się tłum zgromadził, kilku zdjąwszy czapki z głowy odpowiedziało, że są robotnikami, nie mają zajęcia, a więc i sposobu wyżywienia się. Oberpolicmajster kazał im udać się do ratusza dla dalszych objaśnień, co też spełnili bez najmniejszego oporu pod eskortą niższych stopni policji. Ogółem aresztowano i zbadano 146 ludzi, z których było: robotników fabrycznych 55, rzemieślników 43, wyrobników 42, służących 4 i niemających określonego zajęcia 2."

Kronika rolnicza.

(*Ateneum* o handlu zbożowym. — *Gazeta rolnicza* i konkurs. — Koszta produkcji zbóż u nas i w Ameryce. — Wysokość plonu u nas i w Czechach. — Potrzeba produkowania doborowego ziarna. — Stosunki handlowe Stanów Zjednoczonych. — Próby z uprawą kartofli „Oneida" i „Matador", prowadzone przez p. Pańkowskiego.)

(*F. G.*) Stan przesilenia, w jakiem się obecnie znajduje u nas rolnictwo, wywołał pewien ruch w dziennikarstwie, który dla praktycznego gospodarstwa może być bardzo pożyteczny. Zajęto się powszechnie badaniem patalogicznego stanu rolnictwa, tak że oprócz prasy specjalnej, nawet pisma codzienne i miesięczniki warszawskie szpalty swoje tej sprawie poświęciły. A. Oskierka w styczniowym zeszycie *Ateneum* umieścił artykuł „O zastoju w handlu zbożowym". Kozłem ofiarnym jest u niego naturalnie Ameryka, a raczej Stany Zjednoczone; artykuł zresztą zbyt pobieżny i oparty głównie na wyszłem jeszcze w r. 1881 dziele Wawrzeńca Steina *Die drei Fragen des Grundbesitzes*. (Stuttgart 1881). Pisząc o tak ważnej materji, szkoda, że p. Oskierko nie korzystał z dzieła, wydanego w końcu 1883. r. przez dr. Rud. Meyera: *Ursachen der amerikanischen Concurenz*, w którem handel i własność ziemska w Stanach Zjednoczonych są traktowane bardzo wyczerpująco i ciekawie.

Daleko więcej praktycznego interesu mają artykuły gazet rolniczych, kwestję przesilenia omawiające. Warszawska *Gazeta rolnicza*, chcąc ułatwić zebranie w jedną całość rad i wskazówek, odnoszących się do ułatwienia rolnictwu wyjścia z obecnego fatalnego położenia, naznaczyła nagrodę konkursową 300 rubli za najlepszą w tym przedmiocie pracę; wnet zatem ziemianie lubelscy dołożyli jeszcze 300 r., a przed kilku dniami p. Zenon Hołowiński, obywatel z Ukrainy, przyrzekł wypłacić niezależnie od konkursu *Gazety rolniczej*, 300 rubli, jako nagrodę za rozprawę, omawiającą środki zaradcze, odnośnie do stosunków południowo-zachodnich prowincyj cesarstwa rosyjskiego. To wszystko dowodzi najlepiej, jak jest ciężkiem obecne położenie ziemian i jak są pożądane wszelkie wskazówki.

Nie ulega wątpliwości, że panująca stagnacja w handlu, która na długo się zanosi, zmusi rolnictwo zarówno do szukania nowych dróg produkcji, jako też do ulepszania tych gałęzi produktywnych, na jakich się obecnie opiera.

Są bardzo rozmaite przyczyny, dla których rolnicy nasi konkurować z Ameryką nie mogą; przedewszystkiem u nas koszta produkcji są znacznie wyższe. Braunmüller oblicza, że dla ludności środkowej Europy (Prusy, Bawarja, Wirtembergia) produkcja

1 cetn. pszenicy	kosztuje	w przecięciu	8.25 m
„ żyta	„	„	7.50 „
„ jęczmienia	„	„	8.30 „
„ owsa	„	„	6.— „

tymczasem w Ameryce produkcja 1 cetnara w przecięciu wynosi 5.25 m., a Stein powiada, że dla wielu okolic nie przenosi 3 m., a często zniża się do 1 m. 89. W Moskwie obok tanich kosztów produkcji ułatwia konkurencję waluta papierowa, mająca cenę prawie o 30 pr. niższą.

Ale koszta produkcji są rzeczą względną; one utrudniają konkurencję przy istniejącej obecnie wysokości wydatku, ale niech się przeciętny wydatek powiększy, już koszta produkcji przestaną bruździć, bo się rozkładają na większą ilość jednostek. Że tak jest, nie potrzebujemy daleko chodzić za przykładem. Roczniki statystyczne ministerjum rolnictwa w Austro-Węgrzech przekonują nas, że przeciętny urodzaj od r. 1870—1882 dla Galicji wynosił z hektara:

Pszenicy 11.9 hektolitrów, żyta 10.7 hektl., jęczmienia 12.0 hektl., owsa 14.4 hektl.

W tym samym przeciągu czasu w Czechach np. wydatek z 1 hektaru był inny, mianowicie wynosił:

Pszenicy 15.5 hektolitrów, żyta 15.3 hektl., jęczmienia 16.3 hektl., owsa 20.6 hektl.

Łatwo to spostrzedz, że produkcja rolnicza u nas w porównaniu z innemi krajami państwa w górnych geo chemicznych warunkach położonych, wiele jeszcze do życzenia pozostawia. Gdyby nasze rolnictwo produkowało chociażby powyższe ilości z jednostki powierzchni, to nawet przy istniejących cenach handlowych gospodarstwo przynosiłoby zysk. Ceny, obecnie istniejące, są niskie w porównaniu z temi, jakie były przed kilku laty, ale były lata znacznie gorsze, a mimo to rolnictwo nie cierpiało; jasnem jest tedy, że jest ktoś inny jeszcze winien oprócz Ameryki.

Starać się produkować więcej ziarna z jednostki powierzchni i lepszego gatunku — będzie to bodaj czy nie najlepszym środkiem do skutecznej walki z konkurencją indyjską i amerykańską. Ziarno polskie w ogóle na rynkach handlowych ma opinię nieczystego. Hektolitr pszenicy np. w zachodniej Galicji waży średnio 74 kilogr., we wschodniej 72.5 kilgr., tymczasem na giełdzie zbożowej przyjętą jest minimalna waga hektolitra pszenicy: we Wiedniu 75.5 kilgr., w Szczecinie 74 kilgr., w Paryżu 77 kilgr.; rzecz więc bardzo naturalna: jeżeli zboże nasze nie odpowiada zapotrzebowaniom rynku, albo nie będzie miało kupca, albo zapłacą za nie niską cenę.

Ameryka przewyższa nas nietylko taniością kosztów produkcji, taniością i ułatwieniem środków komunikacyjnych, ale także dobrze zorganizowanym handlem zbożowym, skutkiem czego towary jej mają pierwszeństwo i poknp na rynkach europejskich. Jest to przedewszystkiem dokładna klasyfikacja towaru — w danym razie pszenicy — i sprzedaż według marek i kategoryj a nie według próbek, jak u nas. W Stanach Zjednoczonych, w porcie Nowym Yorku nie wchodzi do elewatora ani jeden ładunek, któryby nie był przez sędziów przysięgłych oceniony i klasyfikowany. Towar niżej pewnej marki nie bywa wcale do elewatora przyjęty i niewolno go ofiarować na rynku; żaden kupiec eksportowy na to nie zdecyduje się. Zły towar sprzedaje się na rynkach wewnętrznych. W ten sposób tworzy się stała dobra opinia dla towaru, zagwarantowana oceną sędziów przysięgłych. U nas można pokazać próbkę jaką się podoba, a towar oddaje się kupcowi często także jak się podoba; nic też dziwnego, że ryzykownego towaru wielki kupiec kupować nie chce lub boi się. Jest to więc zadaniem gospodarza dążyć do otrzymania nietylko dobrego ale i wielkiego urodzaju.

Oczywiście w takich razach gospodarz musi posiłkować się nietylko elekcją ziarna na posiew, ale starać się wybrać najpleniejszy dla pewnych warunków gatunek. Jaką to ma ważność, najlepiej każdy przekonać się może z doświadczeń niedawno dokonanych przez p. Kaz. Pańkowskiego, profesora szkoły roln. w Dublanach, na gruntach wsi Malechowa.

Otrzymał on od komitetu Towarz. gosp. we Lwowie dwa gatunki kartofli „Oneida" i „Matador", w celu przeprowadzenia prób.

Gatunek Oneida był wysiany w odstępach rzędów 63 centym., w odstępach krzaków 48 do 50 centym.; po zebraniu i zważeniu plonu okazało się, że 1 klg. posiany dał 7.34 klgr. plonu przy 19 prc. skrobi. Gatunek Matador posiany w odstępach rzędów 63 centym. a w odstępach krzaków 45 cent. dał na 1 klg. 6.84 klg. plonu przy 18½ prc. skrobi. Jakkolwiek rok przeszły był bardzo niesprzyjającym dla uprawy kartofli, z powodu panującej zarazy jakoteż uszkodzenia przez szkodniki (*acherentia atropos*), Oneida dała prawie 7½ ziarn, a Matador prawie 6¾, t. j. dwa i pół razy większy plon jak wszystkie inne odmiany. Co do zawartości skrobi, p. Pańkowski utrzymuje, że oba powyższe gatunki dorównują tylko „Calico".

Ponieważ wiosna się zbliża, byłoby bardzo pożądaniem, ażeby takie doświadczenia gospodarze powtórzyli u siebie na małą skalę, a rozmnożywszy gatunek dostatecznie, można go będzie śmiało i bez zawodów wprowadzić do prawidłowej kultury. To samo da się odnieść i do uprawy browarnego jęczmienia, którą tak są zainteresowani obecnie galicyjscy rolnicy, — o czem w następnej kronice rolniczej mówić będziemy.

Z Izby sądowej.

(Dzieła Jana Lama.)

W styczniu r. b. pojawił się w *Strażnicy polskiej* — czyli jak mówi przewodniczący trybunału sędziów przysięgłych p. radca Simonowicz, w *Sztandarku*, artykuł którego autor, p. Jan Gniewosz, zarzucił p. Władysławowi Gubrynowiczowi, księgarzowi tutejszemu, iż korzystając z nieprzytomnego stanu Jana Lama, złożonego ciężką chorobą, wyłudził ukradkiem, „krytym sztychem" od tegoż znakomitego pisarza prawo wydawnictwa dzieł jego, zaliczając mu 200 zł. honorarjum, i że wyzyskał pracę autorską w sposób, „na jaki może się zdobyć tylko — taki Władysław Gubrynowicz!..."

W tym przedmiocie odbywa się dziś przed ławą przysięgłych rozprawa główna przeciw oskarzonemu o obrazę czci autorowi artykułu.

Do rozprawy stają przeciwnicy osobiście, p. Gniewosz w asystencji dr. Gottlieba, p. Gubrynowicz z doradcą prawnym dr. Tadeuszem Szydłowskim.

P. Gniewosz zawezwany do tłumaczenia się, twierdzi, że napisał szczerą prawdę, i nie czuje się winnym... Sam powiada, że napadał na p. Gubrynowicza już poprzednio w sposób daleko drastyczniejszy, a napadnięty nie skarżył się sądowi, więc — (wniosek oskarzonego) tem mniej ma p. Gubrynowicz dzisiaj powodów szukać satysfakcji w sądzie...

Z Janem Lamem, jakkolwiek polemizowali z sobą i toczyli bój na pióra, żył w dobrych stosunkach, i przedkłada sądowi fotografię Lama, z następującą autentyczną dedykacją: „P. Janowi z Oleksowa ofiaruje Jan ze Lwowa znany brukopis, swój mordopis (*sic*), w dowód czego pisze się sam, jego sługą Jan Lam". W ostatnich dopiero czasach, skutkiem inspiracyj p. Zygmunta Frylinga, korespondenta pism zamiejscowych, Lam zerwał zupełnie z Gniewoszem, i żądał w jednej z swoich kronik zawieszenia „Szkandału i Szmatnicy". Mimo to, gdy doszła do wiadomości mojej, mówi p. Gniewosz sprawka p. Gubrynowicza, a z drugiej strony wiadomem było smutne finansowe położenie chorego autora „Kronik" — rzekłem sobie: teraz możesz naprawić niejedną krzywdę, jaką zrobiłeś Lamowi. I miałem odwagę podnieść tę sprawę, w której pod płaszczem patrjotnictwa wyzyskano słabość i biedę ludzką!

Tyle oskarzony.

Świadek zaprzysiężony Henryk Lam, brat stryjeczny Jana, współpracownik *Gazety Lwowskiej*, zeznał mnóstwo ciekawych szczegółów. Najważniejszem jest opinia świadka, że uważał list, mający formę układu między Lamem a p. Gubrynowiczą, za niekorzystny dla rodziny, bo nie warujący praw autorskich w całej pełni.

Dla braku miejsca odkładamy sprawozdanie, które zamieścimy obszerne, jak na to sprawa, nader ciekawa, zasługuje rzeczywiście.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 7. marca.

* **Repertoar teatralny** i wszystkie doniesienia dotyczące sceny lwowskiej podawane będą stale w rubryce „Teatr, muzyka i literatura".

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj do południa był stan nieba zmienny, już o 1. po południu rosił deszcz chwilę, a zacząwszy o 3. padał prawie bez przerwy niemal przez całą noc, około 9. a mianowicie po 1. w nocy był bardzo obfity. Dziś rano mieliśmy mgłę niewielką. Najniższy stan barometru, zredukowany do poziomu Adrjatyku, nastąpił przed 1. po północy i równał się 642 mm. Opad deszcza wynosił na dobę do 8. dzisiaj z rana 18 mm. Wiatr zmienił swój kierunek od W. do E. Średnia temperatura dnia wczorajszego była + 5,°2, najwyższa w południe + 10,°, najniższa nad ranem + 3,°7 C.

Przy wietrze zachodnio-południowym i temperaturze średniej dnia około + 5,° C., stan nieba zmienny, powietrze wilgotne, deszcz przerwami, opad mniejszy.

* **Ks. metropolita Sembratowicz** powrócił wczoraj wieczór z Wiednia. Na dworcu kolejowym powitało go mnóstwo osób. Witali dostojnego arcypasterza: od miasta prezydent p. Dąbrowski z gronem radnych, od Stauropigii prezes jej profesor Szaraniewicz, od gr. kat. kapituły metropolitalnej ks. kan. Sięgalewicz, od gr. kat. młodzieży seminaryjskiej ks. rektor Baczyński, następnie krewni itd. Dla ks. metropolity było to widoczne niespodzianką, dziękował serdecznie, a Rusinom doniósł, że cesarz ma dla nich najlepsze zamiary.

† **Karol Wild.** Dziś o godzinie 2. z rana zmarł po krótkiej i ciężkiej słabości, w 61 roku życia, powszechnie u nas znany i wysoko ceniony księgarz i nakładca Karol Wild. Księgarnia Wilda powstała we Lwowie w r. 1796, założył ją ojciec śp. Karola, który dzierżył firmę od r. 1849. Pod kierownictwem tegoż zakład ten księgarski nabrał pierwszorzędnego znaczenia, zajmując się nieustannie szeregiem pożytecznych wydawnictw i ponosząc przytem niejedną dotkliwą stratę. W dziedzinie wydawnictw dla szkół średnich w nowym ich ustroju położył ś. p. Wild nieocenione zasługi, wynajdując autorów, którzy przez niego zachęcani, stworzyli u nas polską literaturę szkolną. Żaden fakt głośniejszy w życiu narodowem i politycznem naszej ojczyzny i miasta nie obszedł się bez czynnego jego współudziału; w ścianach jego zacnego domu odbijały się wszystkiemi echami wypadki, którym podlegała Polska przeszło przez ćwierć wieku. Niemal wszyscy nowi pracownicy na polu nauki i literatury, jak Bielowski, Supiński, Szajnocha, Szujski, Dzierzkowski, Romanowski, Zacharjasiewicz, Bodzantowicz, Łoziński, Tatomir i wielu, wielu innych, znajdowali w nim zachętę i podnietę a wszystkie wydawnictwa literackie i perjodyczne gorącego i bezinteresownego poplecznika. Do szczytnego stanowiska, jakie zajął w historji naszej literatury i księgarstwa, nie brakło mu ani charakteru, ani prawdziwego wykształcenia, lecz brakło lokalnych warunków i szczęścia. Po 32-letniej ciężkiej pracy, pełnej poświęcenia, będąc więcej amatorem i mecenasem niż kupcem, ujrzał się śp. Wild zmuszonym zakład swój zwinąć w r. 1881. Mimo to nie ustawał w pracy zawodowej, aż śmierć przerwała to pasmo ciężkiego żywota.

Jako radny miasta Lwowa, był ś. p. Wild przez długie lata jednym z najczynniejszych jej członków, interesując się przedewszystkiem sprawami szkolnemi i administracją majątku gminy. W uznaniu tych zasług, powołało go też nasze miasto w r. 1870 na posła Rady państwa.

Cześć pamięci dobrze zasłużonego!

* **Bióra telegrafu lwowskiego** niejednokrotnie już dawały powód do utyskiwań ze strony publiczności na niedogodne i ciasne ich pomieszczenie, z dostępem utrudnionym — pod schodami. — Dotąd pozostało zagadką, dlaczego przeniesiono tam bióro z frontowego obszernego pokoju, a obecnie przybywa jeszcze nowy zarzut, że bez względu na zwiększającą się ciągle korespondencję telegraficzną, telegramy przyjmuje jeden tylko jedyny urzędnik, wskutek czego zdarza się bardzo często, że w ciasnej izdebce po kilkanaście osób wyczekiwać musi, dość długo, kolejnego załatwienia. Pomijamy już nasuwającą się mimowoli uwagę, że wszelka zwłoka w komunikacji telegraficznej jest prostym anachronizmem; nie mamy pretensji, aby we Lwowie, jako w stolicy kraju — dziesięćkroć liczniejsza publiczność również dobrze obsługiwaną była jak w każdem małem miasteczku; — sądzimy wszakże, iż niebyłoby to wcale zdrożnem, ani przeciwnem regulaminowi służbowemu, gdyby w razach większego napływu publiczności, dodawano drugiego urzędnika dla przyjmowania telegramów. Żądanie to tak skromne, tak dalekie od wszelkich przymówek o „tabakierze i nosie" — iż ani na chwilę nie wątpimy, że św. dyrekcja telegrafów uwzględnić je zechce, w miarę potrzeby i możności. — (*kl.*)

* **Bezpieczeństwo publiczne.** Otrzymujemy z miasta następującą korespondencję: „Smutny fakt zdarzył się dnia 5. b. m. w szkole Pp. Benedyktynek obr. łac. który pociągnąć może za sobą pożałowania godne skutki. Około godziny 5. po południu w chwili, kiedy dziewczęta klasy 4tej w liczbie przeszło 40 przygotowywały się do opuszczenia sali, wpada nagle kamień wielkości pięści, a kawałki z rozbitej szyby ranią troje dziewcząt. Popłoch stał się wielki, nauczycielka nie była w stanie uspokoić przelękłych dziewcząt, i wszystko gromadnie poczęło się tłoczyć do drzwi. W tej chwili wpada drugi, za chwilę trzeci i czwarty kamień druzgocząc szyby. Na odgłos krzyków wybiegają z innych klas nauczycielki i dzieci i nastała ogólna trwoga i zamieszanie. Dopiero dyrektor zakładu zdołał cokolwiek uspokoić przelęknione kobiety, poczem sam ze stróżem pobiegł za mur klasztorny, zkąd kamienie padały i spostrzegł 3 chłopaków od 16—18 lat uciekających ku placowi Strzeleckiemu, których jednak nie udało się ująć.

W taki to niegodziwy sposób bawią się pod murami klasztornemi od strony szkarp wyrzutki społeczeństwa prawie codziennie, a stróż bezpieczeństwa publicznego jak zwykle, spogląda na to obojętnem okiem. Upraszamy zatem św. magistrat, aby w celu ochronienia dzieci zechciał przynajmniej ze swojej strony zarządzić odpowiednie środki."

* **Walne Zgromadzenie.** Jutro w niedzielę d. 8. marca o godz. 3. popołudniu, odbędzie się Walne Zgromadzenie Stow. rękodz. lwow. „Gwiazda".

Jutro także, o godz. 9 rano, jako w 17-letnią rocznicę założenia Towarzystwa, odbędzie się w kościele OO. Bernardynów, solenne nabożeństwo.

* **P. Feliks Pietrzycki** przesłał do Rady państwa projekt zmiany systemu monetarnego, polegający na tem, ażeby wartość pieniędzy opierała się na wartości ziemi, a tylko nominalnie iżby owe „marki państwowe" jak je nazywa pan P., liczone były wedle wartości srebra. Jest to myśl wielokrotnie już poruszana, która jednak nie może zdobyć sobie uznania w kołach, które mają o tem decydować.

* **Statystyka policyjna.** W miesiącu lutym b. r. zaaresztowała tutejsza c. k. policja we Lwowie za przestępstwa 1077 osób a mianowicie:

Za rabunek 2, kradzież 157, oszustwo 9, sprzeniewierzenie 7, usiłowane samobójstwo 1, zanieczyszczanie ulic 1, obrazę straży 13, żebranie 201, dręczenie zwierząt 3, za przekroczenia: doroskarskie 76, prostytucję 24, służbowe 9, włóczęgostwo 187, burdy 50, uszkodzenie cielesne 16, uszkodzenie cudzej własności 4, grę hazardową 1, publiczne zgorszenie 2, przekroczenie przeciw bezpieczeństwu 1, za porozumiewanie się z więźniami 2, zgwałcenie 1, opilstwo 97, dwużeństwo 1, nałóstwo 1, przekroczenie ces. rozporządzenia z 1854 roku 3, stręczenie do nierządu 3, — ze sądów przystawiono po odbytej karze 205.

Z tychże aresztowanych odstawiono do c. k. sądu kr. 58, do c. k. sądu powiat. karn. 249, do tut. Magistratu dla zbadania przynależności i do robót przymusowych 199, do wyszupasowania 95 do głównego szpitala na słabości kiłowe 11, na świerzb 8, na inne słabości 6, policyjnie ukarano za różnorodne pomniejsze przekroczenia 451.

* **Wykaz zmarłych we Lwowie.** W 7. tygodniu od 8. do 14 lutego 1885: Ilość zmarłych 65 mężczyzn, 43 kobiet, razem 108; o 34 więcej jak w zeszłym tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 15·4; śmiertelność roczna 47·9 na 1000 mieszkańców.

Zmarło na ospę 12, na płonicę 1, na dyfterję 1, na dławiec 2, na gruźlicę 17, na zapalenie przewodu oddechowego 24, na zapalenie kiszek 2 na inne choroby 49.

* **Rabini cudotwórcy.** Rabin Mendel Hager, z Wyżnicy, sędziwy starzec, cieszył się ogromnem uznaniem w szerokich kołach żydów ortodoksów, którzy przesyłali na jego ręce bajeczne sumy tytułem datków dla ubogich w Palestynie. Uszczęśliwiony liczną rodziną, utrzymywał w swoim domu osmdziesiąt kilka osób, a oprócz tego wspierał 36 ubogich rodzin w Wyżnicy. W jesieni zeszłego roku zaniemógł ciężko, a gdy tamtejsi lekarze nierokowali nadziei, żydzi sprowadzili z Wiednia dr. Nothnagla, któremu, obok kosztów podróży, płacili pokaźną sumkę tysiąca zł. za każdą wizytę, a wizyt tych było kilka. Nadto ofiarowano mu 100 000 zł. jeżeli się zobowiąże uratować chorego. Rzecz prosta, iż lekarz nie mógł przyjąć podobnej propozycji. Mimo wszelkich wysiłków sztuki lekarskiej, inaczej snać zapisał Jehowa w swoich wyrokach: rabin umarł i — co rzecz nie zwykła — pozostawił pięćdziesiąt tysięcy długów. Na tę ostatnią wiadomość prawowierni w jednej chwili złożyli powyższą kwotę i dług natychmiast umorzono. Po ukończeniu obrzędów pogrzebowych, udała się uroczysta deputacja, złożona z miejscowych i zamiejscowych żydów do syna zmarłego, 46-letniego Barucha i wręczyła mu adres zaufania, stanowiący nominację na cudotworcę. A zatem, *habemus papam*, który ma obecnie obowiązek zamanifestować swą władzę dokonaniem cudu. Żydzi czekają niecierpliwie, ale dotychczas cudu jeszcze nie było, co bardzo martwi prawowiernych. (*Gaz. pol.*)

* **Kontrakty kijowskie.** Zjazd jest już dość liczny i zgiełk wielki. Środkowy punkt miasta Kreszczatyk, cukiernie Semadeniego i Loursa, codziennie w godzinach południowych przepełnione są przez ludzi rozmaitego stanu. Od prostych szaraczkowych wiejskich kożuszków, kołpaków baranich, podszytych kozią skórą, do najdroższych futer, modnych paletotów i wytwornych czapek z denkiem ozdobnem złotą gwiazdą; tu się krzyżują typy właścicieli ziemskich i dzierżawców, przemysłowców, kupców, reprezentantów firm przemysłowo-handlowych, a najwięcej „geszefciarzy" i faktorów, bez których u nas chyba nic się nie czyni. Wszyscy popychają się i tłoczą w gwarnym zgiełku, narzekając na ciężkie czasy i na zastój w interesach. Jednem słowem tu się ukazuje każdy, kogo interesa popchnęły w wir miejski; powiadam interesa, gdyż tegoroczne kontrakty nie przypadają jak zwykle w porze karnawałowych zabaw.

Dotychczas prawie nie przystępowano do zawierania umów i kontraktów. Czas widocznie spędza na pertraktacjach i naradach. Właściciele ziemscy, przemysłowcy, dzierżawcy, stanowiący znaczny kontyngens, nieufnie spoglądają w niepewną przyszłość, ztąd też i w interesach nie ma ożywienia. Na rynku cukrowym, zbożowym i giełdowym daje się odczuwać ten wpływ ogólnego zastoju.

Na rynku zbożowym odbija się już do pewnego stopna fakt podniesienia cła od zboża przywożonego do Niemiec. Na giełdzie nie lepiej. Z wyjątkiem szczupłych żądań i sprzedaży banków przemysł. i komercyjnego, jako też akcyj cukrowych fabryk jaropowieckiej, stepanowieckiej, strychowieckiej, honorowieckiej, spiczynieckiej, szpanowskiej, ruch nie uwydatnił się wyraźniej. I nad to wszystko trapi kontraktowiczów a bandzej jeszcze stałych mieszkańców Kijowa, sporadyczny tyfus. Ofiarą tej epidemii padł powszechnie lubiony i szanowany lekarz, b. ordyn. kliniki uniwersyteckiej, Łagowski. Z liczby lekarzy miejscowych zachorował dziesiąty już z porządku p. Janiszewski. Ogólna liczba tyfoidalnych od 5 do 1 lutego wynosiła 199 osób.

* **Datki.** Dla rodziny rzemieślnika-patrjoty, obłożonego chorobą długoletnią: adw. dr. Jaekowski zł.. p. Zefir 1 zł., p. Legade 2 zł. — Dotąd złożono 7 zł.

* **Jutro** w niedzielę dnia 8. b. m.: św. Jana Boż.; — św. Tarasia. — W poniedziałek: św. Cyryla i Metodego.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 6. marca. Skradziono: trzy dnie srebrne grabki, jeden widelec z chińskiego srebra, dwie sr. łyżki z monogramem W. M. A. i z koroną książęcą nad monogramem, jedną sr. łyżkę do potraw z monogramem T. T. i z książęcą koroną, i trzy srebrne łyżeczki do herbaty.

Zgubiono: p. Klaudja A. tumakowy zarękawek przenoszony, podszyty czarnym atłasem wełnianym, wart. 5 zł. dnia 24 z. m. na tutejszym dworcu kolei K. L.; — pani E. F. zastawnicę kartkę banku kredytowego do l. 10020, na 6 łyżek, 3 srebrne grabki i dwa srebr. trzonki d. 1 czerwca z. r. za 45 zł. zastawione; — p. Zofia C. książkę do modlenia w czarnej skórkowej oprawie w gmachu teatralnym.

Znaleziono: czarny pugilaresik z żółtą skórkową opaską z książeczką notatkową z podpisem J. Danczak, — dwie kartki zastawnicze Zakładu zastawniczego i kredytowego, jedna opiewa na sr. zegarek za 2 zł. 50 c. 9. b. m. do l. 616, a druga do l. 93225 na sr. zegarek z łańcuszkiem 1. października z. r. za 6 zł. zastawiony, — srebrny łańcuszek z takim kluczykiem do zegarka na ul. Teatralnej.

Teatr, muzyka i literatura.

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w sobotę 7. marca, na dochód Adeliny Piave, po raz pierwszy w tym sezonie: „Faworyta", opera w 4 akt. Donizetti'ego.

W niedzielę d. 8. marca popołudniu o godz. 3-ciej: „Właściciel Kuźnic" (Le maitre de forges), dramat w 4 ak. J. Ohnet'a.

Wieczorem o 7. godz. po raz czwarty: „Konrad Wallenrod", epopea w 4 aktach Wład. Żeleńskiego.

W poniedziałek 9. marca, na dochód p. Romana Żelazowskiego odegraną zostanie komedja w 5 ak. Aleksandra Dumas'a (ojca) „Kean", osnuta na wypadkach z życia tego sławnego angielskiego aktora. Talent beneficjanta tudzież wybór sztuki powinny być najlepszą zachętą dla publiczności. Spodziewamy się, że p. Żelazowski po benefisie powie do siebie z zadowoleniem; „Warto pracować, bo pracę ocenić potrafią."

* Powinniśmy się wstydzić. Wczoraj na uczczenie 100-letniej rocznicy urodzin Karola Kurpińskiego odegrano w teatrze „Krakowiaków i górali" — teatr był pusty. Na lada błazeńską operetkę, o idjotycznej treści i banalnej muzyce, spieszą tłumnie, a w 100-l. rocznicę urodzin ojca polskiej opery, na sztukę, której ustępów tekstu na pamięć się uczyć, tak są piękne, zdrowe i rozsądne, a której muzyka jest perłą prawdziwą, sala teatralna przedstawia widok smutny i opuszczony. Górne sfery najlepiej jeszcze się spisały, ale gdzie loże, gdzie krzesła? Gdzie bogaci, gdzie stan średni? Ale prawda, w „Krakowiakach" nie ma jednego ustępu „prosnę spojrzę tu i tam", nie ma kankana, nie ma kobiet w strawarach — jest tylko myśl uczciwa, zdrowy humor i chwytająca za serce narodowa nuta... Niemcy, gdyby obchodzili stuletnie urodziny dajmy na to Kreutzera, kompozytora „Noclegu w Grenadzie" i „Marnotrawcy", który był mniej więcej tem, czem u nas Kurpiński, Niemcy wyprawiliby uroczystość wspaniałą. Zjechałyby się towarzystwa śpiewackie, wszystko byłoby w ruchu, a w dniu teatralnym na uroczystem przedstawieniu staczanoby bójki formalne. A u nas? U nas teatr był pusty. Czyż wobec takich objawów, nasze frazesy o zamiłowaniu do sztuki i literatury ojczystej nie wydają się prostą blagą?

O samem przedstawieniu mamy do zanotowania, że wypadło wcale dobrze, artyści bowiem nie zrażeni pustkami w sali grali starannie. Na zakończenie przedstawienia odsłonięto obraz z żywych osób, przedstawiający portret Kurpińskiego w otoczeniu postaci z jego oper „Krakowiaków i Górali", „Bojomira i Wandy" i t. d., podczas czego orkiestra odegrała symfonję jego kompozycji. Garstka publiczności żywo oklaskiwała wszystkie efektowniejsze numera.

— Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" urządza w niedzielę dnia 8. b. m. o godz. w pół do piątej po południu we własnej sali (ul. Zimorowicza) koncert muzyki wojskowej 9. pułku, pod dyrekcją kierownictwem p. M. Falla. Dochód przeznaczony na pomnożenie funduszu budowy gmachu Towarzystwa, którego wykończenie niebawem się rozpocznie. Jest to w interesie nietylko Towarzystwa samego, ale i mieszkańców miasta, zwłaszcza zaś w interesie pięknej płci naszego grodu, bowiem dopiero po wykończeniu budowy może być wprowadzoną i nauka gimnastyki dla pań i dziewcząt, której nieodzowną potrzebę odczuwają wszyscy szlachetnie myślący.

Program koncertu następujący: 1. Uwertura „Nocleg w Granadzie" Kreutzera. 2. „Angela" walc, Czibulka. 3. Fantazja z „

raczej koncerta, w których młode pianistki po raz pierwszy publicznie występują, również uczennice kursów 1. i 2. Tak jak na doroczne popisy, które w lipcu się odbywają, jest wstęp na produkcje obecne bezpłatny, lecz za zaproszeniami, które dostać można w szkole przy ul. Teatralnej, 10.

Zapowiedziane koncerta pianisty d'Albert nie odbędą się, z powodu słabości nagłej artysty.

— Z konserwatorjum galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. W niedzielę 8. marca br. odbędzie się w sali Towarzystwa pierwsza produkcja uczniów konserwatorjum pod przewodnictwem naczelnego dyrektora p. Karola Mikulego. Początek o godzinie 3. po południu. Program: 1. Beethoven Sonata (as-dur) odegra panna E. Götzlik (prof. Kozłowski) 2. Hauptmann Sonata na skrzypce p. M. Lewinger (prof. Wolfsthal) i fortepian panna M. Dzimbińska (prof. Słomkowski). 3. Mendelsohn. Serenada i Allegro giojoso panna O. Frenkel (dyr. Mikuli). 4. a) Faure „Pora miłości", b) Marchesi „Jeanna", wacl, panna Götz (prof Gerbicz). 5. S. S. Bach. Fuga (d moll), panna Radecka (dyr. Mikuli). 6. Beriot. Andante i Rondo z koncertu drugiego p. Löwinger (prof Wolfsthal) z towarzyszeniem fortepianu (prof. Schwarz). 7. a) Schubert. Impromptu. b) Schumann „Polot" p. M. Zamorska (prof. Słomkowski). 8. a) Kücken „Nieśmiertelnik", b) Meyerbeer. Canzone z opery Dinorah p. Fedyczkowski (prof. Gerbicz) 9. Thalberg. Somnambula panna J. Maclerzyńska (dyr. Mikuli).

Wstęp wolny przysługa tylko uczniom konserwatorjum, rodzicom i znajomym tychże.

— **Galicyjskie Towarzystwo muzyczne** zaprasza P. T. publiczność i miłośników muzyki do abonamentu na cztery wieczorki muzyczne, które pod przewodnictwem dyrygenta koncertów p. Jana Galla w sali Towarzystwa muzycznego wykonane będą.

Między innemi wykonane będą następujące utwory. Beethoven Trio (b dur) Brahms kwartet fortepianowy, (g-moll) Żeleński kwartet smyczkowy, (f-dur) Waracje na kwartet smyczkowy (g-moll) Rheinberger kwintet smyczkowy, (a moll) Noskowski kwartet smyczkowy, (e-moll) Paderewski album tańczańskie. Grieg Suita op. 40. Chóry Schumanna. Rheinbergera, Griega; pieśni Franza, Jensena, Żeleńskiego itd. Ensemble wokalne Rheinbergera, Rebera, Dussona itd.

Bilety abonamentowe zamawiać i otrzymać można w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, gdzie też bliższe szczegóły udzielone będą.

— Panna Pospiszilówna, artystka czeska, która występowała kilka razy w Poznaniu gra obecnie w Warszawie. Krytyka przyznaje jej zalety i mianowicie dobre zrozumienie roli i naturalność, ale między wierszami można wyczytać, że sympatja dla Czech, gra w tym pochwalnym sądzie niemałą rolę, przy pochwałach bowiem znajdujemy wiele zastrzeżeń. Być może, że panna P. w swojej artystycznej wędrówce po ziemiach polskich i do nas zagości.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ruch Stowarzyszeń. Towarzystwo zaliczkowe urzędników pocztowych w myśl §. 38 statutu odbędzie się 15. marca r. b. w niedzielę o godzinie 3. po południu w sali szkoły imienia Konarskiego przy ulicy Wałowej zwyczajne walne zgromadzenie członków zarejestrowanego Towarzystwa zaliczkowego urzędników pocztowych z nieograniczoną poręką.

Pod rozprawy będą wzięte: a) bilans i sprawozdanie na rok 1884; b) wydanie absolutorjum na rachunek i bilans na rok ubiegły na podstawie sprawozdania i sprawdzenia Rady nadzorczej; c) uchwała względem rozdziału czystego zysku tyczącem dywidendy; d) wybór trzech członków do Rady nadzorczej na trzy lata, a jednego członka na dwa lata; e) wnioski członków.

Bilans i rachunek mogą być przejrzane przez członków Stowarzyszenia.

Lwów dnia 27. lutego 1885.

L. Eder, prezes. *T. Loruski*, sekretarz.

Ceny zboża (a 100 kigramów):

Kraków 6 marca. Pszenica żółta od —.— do—·—, czerwona od 8·25 do 8·60, biała od 7·50 do 7·90; — żyto od 7·25 do 7·40; — jęczmień od 7·60 do 8·25; — owies od 7·25 do 7·90; — groch od 9·50 do 11·50; — fasola od 11·— do 13·—; — kukurudza od 7·— do 7·50; — proso od—·— do—·—; — tatarka od 7·50 do 8·—; — rzepak od —·— do —·—; — konicznya biała od 36·— do 47·—, czerwona od 42·— do 52·—.

Wiedeń dnia 5. marca. Pszenica 8·48 do 8·53; — żyto od 7·13 do 7·18; owies od 7·30 do 7·35; — kukurudza od 7·18 do 7·23; — spirytus od —·— do 27·50.

Peszt dnia 5. marca. Pszenica od 8·10 do 8·12; — żyto od —·— do —·—; — owies od 6·73 do 6·75; kukurudza od 5·71 do 5·73; — rzepak od 12·75 do 12·80.

Wiedeń dnia 5. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono 1900 sztuk nierogacizny, 3273 sztuk cieląt, 2888 sztuk owiec.

Płacono za nierogaciznę od 32 zł. do 40 zł. — ct. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Za cielęta od 42 zł. do 50 zł. — ct., wyborowe po 56 zł. za 100 kilo mięsa.

Za owce eksportowe od 20 zł. do 27.— zł. za parę i po 44 zł. do 48 zł. za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(*C*) **Wiedeń** d. 7. marca. (Pryw.) Według przedłożonych właśnie relacyj inspektorów przemysłowych, należy krakowską akademję techniczną koniecznie zreformować.

(*C*) **Wiedeń** d. 7. marca. (Pryw.) Mylnem jest, jakoby w komisji kongrualnej Izby panów wniesiono tak znaczne poprawki, że trudno, aby ustawa kongrualna doszła do skutku. Toczyła się wprawdzie obszerna dyskusja nad niektóremi kwestjami zasadniczemi, ale wszyscy mowcy oświadczyli, że im chodzi przedewszystkiem o to, aby ustawa kongrualna corychlej sankcję otrzymała.

Wiedeń d. 7. marca. (Pryw.) Wszystkie dzienniki tutejsze rozbierają wczorajsze oświadczenia hr. Taaffego; oppozycyjne są jeszcze bardziej przygnębione, niż po mowie Dunajewskiego, i nie tają, że temi manifestacjami rządowemi stwierdziło się stanowisko rządu i większości.

Wiedeń dnia 7. marca. (Pryw.) Komisja Izby posłów, mimo gwałtownego oporu lewicy przyjęła 11 głosami przeciw 7 artykuł I. ustawy o regulacji rzek galicyjskich, ustanawiający roczną dotację po pół miliona złr. przez piętnaście lat. Komisarz rządowy oświadczył, że od tej kwoty odciągnięte będą 350.000 złr., wstawione na tenże cel w budżecie tegorocznym.

Wiedeń d. 6. marca (Pryw.) Jak się z dobrego źródła dowiaduję, ambasador moskiewski użalał się u hr. Kalnokiego z powodu wycieczek pp. Plenera, Hausnera i Pflügla przeciw Moskwie.

Wiedeń dnia 6. marca. Posiedzenie Izby posłów. W odpowiedzi na interpelację oświadcza hr. Taaffe, że rząd zastanowi się nad tem, czy i pod jakiemi warunkami mogłoby nastąpić oddanie urzędu zastawniczego na rzecz gminy wiedeńskiej.

W dalszym ciągu rozprawy szczegółowej przy tytule budżetu „kwota dodatkowa na wspólne nakłady" życzy sobie Hanisch, aby związek z Niemcami rozszerzony został na unię cłową. Mowcy odebrano w końcu głos z powodu kilkakrotnego powracania do rozprawy ogólnej.

Przy tytule „centralny kierunek ministerstwa spraw wewętrznych" zarzuca Heilsberg, że ministerstwo skarbu w imieniu wspólnego rządu tak pełne zaufania złożyło oświadczenia na przyszłość, i zarzuca administracji uciskanie żywiołu niemieckiego, nieludzkie traktowanie robotników i brak jednolitości w administracji.

Zabiera głos hr. Taaffe: „Rządowi musi być dozwolonem wyraźnie swoich poglądów na obecne położenie; z tego też korzystał w rozprawie ogólnej. Że zaś uczynił to przez usta ministra skarbu, pochodzi, poprostu ztąd iż zawsze tylko o sprawę mi chodzi i wyłuszczanie zapatrywań rządowych temu z kolegów moich poruczam, który sprawie najlepiej się przysłużyć i najlepiej orędować ją jest w stanie. Zresztą tak ja jak i moi koledzy piszemy się w zupełności na wywody ministra skarbu, ale też tylko na to, co on w samej rzeczy powiedział, ale nie na to, co mu z różnych stron podsuwają. Mianowicie ja i wszyscy moi koledzy wraz z ministrem skarbu stanowczo zaprzeczamy, jakoby rząd chciał rządzić przeciw Niemcom. P preopinantowi oświadczam, że jednotliwość w administracji uważam za konieczną, że jest też ona w samej rzeczy jednotliwa, że jednak w wypadkach, gdy chodzi o wewnętrzne sprawy poszczególnych krajów koronnych, te najsprawiedliwiej przez samej kraje sprawowanemi bywają." W końcu odparł minister prezydent resztę skarg p. Heilsberga, i wykazywał szczegółowo, jak nadzwyczaj trudną byłaby reorganizacja administracji.

Roser wnosi wydanie ustawy o zarazie bydła. — Knetz, jako jeneralny mowca lewicy, przytacza szereg zarządzeń rządowych, dążących jakoby do rozbicia Niemców w Czechach. W końcu oświadcza, że Niemcy będą bronić swoich interesów, a to w parlamencie dopóty, dopóki im godność własna pozwoli walczyć na tej arenie.

Po odpowiedzi sprawozdawcy Mattusza przyjęto pozycję.

Mautbner interpeluje ministra handlu z powodu trudności, jakie robi rząd niemiecki przy wydawaniu certyfikatów pochodzenia co do wywozu żyta do Niemiec. — Następne posiedzenie jutro.

Budapeszt d. 6. marca. Izba posłów przyjęła jednogłośnie ustawę o regulacji górnego Dunaju w ogólnej rozprawie. — W komisji budżetowej Izby posłów przy rozprawie nad ustawą o pomnożeniu miedzianej monety zdawkowej, podniósł p. Hegedüs szkodliwość stopy guldenowej; lepiej zaprowadzić stopę frankową lub markową. Minister skarbu odparł, że się zajmie badaniem tej kwestji.

Ołomuniec d. 6. marca. Zeszłej nocy o godz. pół do drugiej nastąpił wybuch gazów w kopalniach węgla hr. Larischa w Karwinie; było tam 147 górników.

Ołomuniec d. 7. marca. Według urzędowych doniesień z Karwina, zginęło 123 górników, częścią spaleni, a przeważnie uduszeni. Do wieczora wydobyto 47 ciał nieżywych. Według innych doniesień, 5 ludzi ocalało. Zabici pozostawili po największej części rodziny. Wydobywanie zwłok jest arcytrudne z od wodu zwalenia się ogromnej masy kamieni, i zapewne 14 dni potrwa. Wybuch nastąpił w głębokości 160 metrów. Powodem ma być nieostrożność, gdyż wbrew zakazowi podpalono petardę w miejscu pełnem gazów.

Londyn d. 7. marca. *Daily News* donosi: Rząd angielski otrzymał z Petersburga notę, która potęguje nadzieje przyjacielskiego załatwienia różnic między Moskwą i Anglią na granicy afganistańskiej.

Londyn d. 7. marca. W Izbie lordów złożył Granville śród oklasków tchnące duchem arcypojednawczym z powodu mowy Bismarka w rajchstagu. Celem głównym mojej mowy, rzekł on, było odeprzeć wycieczki ks. Richmonda. Zamiast „rada" byłym może powinien był powiedzieć „zdanie Bismarka". Zarzut naruszenia zaufania nie ma podstawy, gdyż powoływałem się nie na poufne oświadczenia z r. 1882., ale na późniejsze, nieponfne, które jak mi się zdawało, wynurzały nadzieję Niemiec, iż reprezentantką interesów Europy w Egipcie na przyszłość ma być Anglia.

Niemasz kraju, któryby bardziej od Anglii oceniał ważne stanowisko Niemiec, a na zachowaniu dobrej komitywy obu państwom tembardziej zależy, ile że w przyszłości w każdej niemal części świata spotykać się ze sobą, i bez wątpienia około dzieła cywilizacji i handlu wspólnie pracować będą. Oświadczam z całą szczerością, że całem mojem staraniem będzie, aby nadal, o ile to odemnie zależy, wykonywaną była pokojowa polityka Bismarka.

Teplic-Schönau (w Czechach) d. 7. marca. Królowa niderlandzka z córeczką przybędzie do Schönau d. 28. maja. Adjutant królewski hr. Dumonceau wydał osobiście przygotowawcze zarządzenia.

Londyn d. 6. marca. Jak donosi „Biuro Reutera" z San Paolo de Loanda, Portugalczycy zajęli 14 lutego Kabendę.

Berlin d. 6. marca. Reichstag odrzucił wniosek Kardorffa o ponownem zwołaniu konferencji monetarnej w celu zaprowadzenia podwójnej waluty.

Paryż d. 6. marca. Zaprzeczono formalnie, jakoby cholera znowu pojawiła się w Tulonie.

Rzym d. 6. marca. Po odrzuceniu wszystkich poprawek Izba przyjęła do ostatniego artykułu wszystkie konwencje kolejowe 23 głosami większości. Rząd zrobił z odrzucenia poprawek kwestję gabinetową.

Shangai d. marca. Jak donosi „Ajencja Hawasa" rząd angielski nie chce uznać ryżu za kontrabandę wojenną.

Londyn d. 6. marca. W Izbie niższej, na zapytanie, jak pogodzić oświadczenia Granvilla z mową Bismarka d. 2. bm., odpowiedział Gladstone, że odniósł takie same wrażenia, jak Granville, ale że obecnie nie może udzielić wyjaśnień, ponieważ Granville zamierza złożyć pod tym względem w Izbie wyższej oświadczenia. Na zapytanie, czy rząd zamierza poczynić kroki celem skłonienia Włoch do odsieczy Kasali, oświadcza Fitz-Maurice, że Włochy są szczegółowo poinformowane o sytuacji załogi w Kasali, a rząd musi pozostawić Włochom do ocenienia, jakie kroki uznają za stosowne. Gladstone oświadczył, że okupacje Niemiec w Nowej Gwinei nie nastąpiły w porozumieniu z Anglią, wskutek czego też żadne prawa, jakie tam Anglia posiada, na rzecz Niemiec odstąpione nie zostały. Interpelację w sprawie Afganistanu uważa rząd za niekorzystną dla interesów państwa. Polityka rządu co do granic Afganistanu jest czysto narodową i co do polityki tej panuje w kraju zupełna jednomyślność. Toczą się rokowania względem spraw bardzo ważnych i mających drażliwy charakter.

Londyn d. 6. marca. *Standard* dowiaduje się, że pobyt Herberta Bismarka i osobista skutkiem tego wymiana zdań zadowoliły w wysokim stopniu rząd angielski. Prawdopodobnie przyczyni się ta osobista wymiana zapatrywań do usunięcia ostatnich smutnych nieporozumień i do przywrócenia przyjaźnych stosunków między Niemcami a Anglią. Dziennik ten dowiaduje się, iż ambasador moskiewski w Londynie otrzymał polecenie, aby zapewnił rząd angielski, że Moskwa pragnie szczerze przyjaźnego porozumienia się z Anglią co do granic Afganistanu; dowódzcom w centralnej Azji polecono, aby wstrzymali się od dalszych marszów; panują jednak obawy, czy wojska turkomańskie są dość silne, aby zapobiedz wszelkim potyczkom z wojskami Afganistanu.

Londyn d. 7. marca. Gladstone oświadczył w Izbie niższej, że postępowanie Anglii względem Egiptu opiera się na zasadzie uznania zwierzchnictwa sułtana. Zastosowanie tej zasady zawisło jednakże od okoliczności.

Przyjechali do Lwowa d. 7. marca 1885.

Hotel ŻOŻA: J. ks. Swidrygiełło-Swideraki z Pakiecic, M. Teplaków z Wołynia, T. br. Horoch z Wrawy.

Hotel FRANCUZKI: R. Wierabicki z Manasteryska, F. Rouchetti z Stryja, F. Orangi z Wiednia.

Hotel LANGA: A. Biedermann z Rosji, Fr. Gündel z Wiednia.

Hotel WARSZAWSKI: E. Skalicka z Berna, H. Morawski z Łowcza, W. Badomski z Szczerca.

Hotel ANGIELSKI: H. Kłosowski z Rymanowa, L. Majer z Bluges nad Renem, R. Zemanek z Manasteryska, D. Kilarski z Przemyśla, J. Bajewski z Bolechowa, J. Wurm z Rzeszowa.

TEATR HR. SKARBKA

pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego

W Sobotę dnia 7. marca 1885.

Na dochód panny ADELINY PIAVE

Favorita

opera w czterech aktach Donizettego.

Początek o godzinie 7. wieczorem.

Pociągi kolejowe.

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. . min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg po 3lesny, o godz. 3 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min.— wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 55 rano o godz. 3 minut po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany i o godzinie 6. min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 51 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 15. lutego 1885.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6. min. 40 rano do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem, do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 1 min. 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia Chyrowa, Zwardonia.

Lwów. Z Izby handlowej, 7. marca 1885

1. Akcje na sztuki

bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic.	5 prc. w. a.	99 60	100 60	
„ „ „	4 „ „	91 50	93 —	
„ „ „	5 „ okres.	99 60	100 60	
„ „ „	4 „ „	88 —	89 —	
Banku krajowego	4½% w. a.	91 20	92 20	
Banku hyp. galic.	6 „ „	101 40	102 40	
„ „ „	5 „ „	97 —	98 —	
„ „ „	5 wyls. z 10% prm	99 —	100 —	
3. Listy dłużne na 100 złr.				
G. Z. kr. wł. (d. 6%)	3% w likw.	58 —	60 —	
„ „ „ „	5% „ 2½% „	58 —	60 —	
4. Obligi na 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	5 prc. m. k.	102 25	103 25	
Kom. bank. kraj.	5 prc. w. a.	96 75	97 75	
Pożyczka kraj. z r. 1875	6 prc. w. a.	102 75	104 —	
Pożyczka „ „ 1883	4½% „	90 60	91 60	
5. Losy.				
Miasta Krakowa		18 —	20 —	
„ Stanisławowa		22 50	24 5	
6. Waluty.				
Dukat kolenderski		5.71	5.81	
Dukat cesarski		5.74	5 84	
Napoleondor		9.74	9.84	
Półimperjał rosyjski		10.07	10.17	
Rubel rosyjski srebrny		1.54	1.64	
„ „ papierowy		1.28¼	1.30½	
100 marek niemieckich		60.10	60 80	
rebro		—.—	—.—	
Kupony w srebrze		—.—	—.—	

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń dnia, 7. Marca. 1885

godzina 1 minut 50. popołudniu

Alpiny.	45.—	Węg. akcje kr.	312.50
Anglo-austr.	109.—	Unionsbank.	75.25
Kolej Kr. Lud.	269.—	Nordbahn	248.—
Kolej Połud.	139.30	Kolej Alföld.	188.50
Kolej państw.	307.25	Kolej lw.-czern	225 —
Węg. Nordstb.	176.75	Wied. Comunal	125 75
Węg. obl. p. zł.	109.25	Elbetal	179.50
Węg. dis. losy r.	119.20	Länd-Bank	104 70
Renta. węg. 4%	99.12	Bankverein	107 75
Ros. rubel. pap.	1.29 1/8	Losy węgier.	119 25
Galic. indemn.	102.50	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, dnia 7. marca

godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	308.80	Anglo-austri.	108.50
Kolej Kar. Lud.	269.—	Kolej połudn	138.60
Unionsbank	75.—	Napoleondor	9.79
Rossyj. bankn.	1.30	Usposobienie: silne	

Berlin, dnia 6. marca

godzina 5 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn.	213.90	Akcje kredyt.	515.50
Lombardy	230 50	Galicjaki	111.50
Poż. wschod.	64.85	Austr bank.	161 25

Rubryka „**Nadesłane**" nie pochodzi od Redakcji która też za nią odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

Wszelkie informacje

w zakresie bankowym zachodzące

udziela chętnie jak najdokładniej ustnie lub pisemnie

August Schellenberg,

Dom bankowy i kantor wymiany

we Lwowie.

Do pana Franciszka J. Kwizdy, c. k. dostawcy nadwornego i aptekarza obwodowego w Korneuburgu:

Używałem pański „korneuburgski proszek dla bydła" w zadzierżawionej przezemnie oborze, a szczególnie przed ucieleniem się krów, w skutek czego osiągnąłem nadzwyczajne rezultaty. W tym roku zaniechałem jednak zadawania tego proszku dla bydła i ku memu ubolewaniu stwierdzić mi wypada, że przez zaniechanie zadawanie tego środka ocielenie się większej ilości krów i tychże oczyszczenie odbywało się znacznie trudniej — także podój krów mimo zadawania lepszej karmy niebył tak obfity, jak w ubiegłych latach, kiedy zadawałem pański korneuburgski proszek dla bydła.

Aby się w przyszłości ochronić od takich szkód, upraszam o natychmiastowe przysłanie mi 70 pakietów tego proszku dla bydła.

Seibersdorf. *Józef Zebrak.*

Co do składów c. k. konces. proszku korneuburgskiego dla bydła, odsyłamy do ogłoszenia umieszczonego w dzisiejszym numerze.

Podziękowanie.

Dnia 8. lutego b. r. umarł w dobrach Jego Eksc. p. hr. Alfreda Potockiego, proboszcz gr. k. ks. Jan Bahrynowicz w 81 roku życia, a 52 kapłaństwa. — Będąc w Kurowicach na parafii 48 lat, doświadczał przez cały przebieg duszpasterstwa zawsze wyszczególnienia i szacunku i wielkiemi względami i łaskami bywał obdarzany, co też pocytując sobie za zaszczyt, nietylko sam starał się odwdzięczać przywiązaniem, modlitwą szczerą i czcią dla dostojnego swego kollatora, ale namierzając przekazać dzieciom w spuściźnie, nigdy nie zapomnąć swego dobrodzieja i pani. Nigdy nie zawiódł się na wielkiej swej przychylności i miłości ku rodzinie dostojnej swego kollatora, bo jeszcze w czasie słabości doświadczył współczucia, okazanego od Jego Ekscellencji, dowiadującego się o przebiegu choroby, i życzliwości dla niego. A gdy umarł, doznała pozostała wdowa i rodzina takiej gotowości wszelkiej pomocy i wymarowanie wspaniałego grobu — niemniej udziałem najlepszejem Szanownych pp. oficjalistów, a osobliwie Wgo p. Kality, rachmistrza, który z prawdziwą życzliwością zajął się pogrzebem i pocieszał strapioną rodzinę w smutku, tudzież gotowością wszelkiej usługi, za co wszystko nie może się odwdzięczyć pozostała rodzina i wdowa, jak tylko podając do publicznej wiadomości tak łaskawie udzielone dobrodziejstwo, i tem okazać podziękę, a zwydatnić czyn wspaniałomyślności wielce dostojnego kollatora i pana, Jego Eksc. hr. Alfreda Potockiego, za co niechaj Bóg stokrotnie nadgrodzi.

KUROWICE w lutym 1885.

Anna Bahrynowicz wdowa.

Ks. Wł. Bahrynowicz, Teod. Bahrynowicz synowie. *Serafina, Emilia, Antonina, Anna i Tekla* córki.

Dobrą i pewną lokacją kapitałów — są

4½% Listy zastawne Banku krajowego, posiadające gwarancję kraju — jakoteż

5% prem. listy zastawne galicyjskiego banku hipotecznego, losujące po 110 złr.,

kupuję i sprzedaję najkorzystniej

Sokal i Lilien,

dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Telegram.

Nabywszy bardzo tanio wielką ilość **flaszek** na wino, piwo, porter, wódkę, rozolisy i rum, sprzedaję takowe po cenach fabrycznych, również mogę odpryzwać dawać etykiety i kapsle od flaszek.

Wolf Rapp.

ulica Żółkiewska, liczba 27.

Ogrodnik zawodowy obznajomiony ze wszystkiemi gałęziami ogrodnictwa postępowego, posiadający chlubne świadectwa, żądaty, poszukuje chlubne rekomendacje, poza kupsady przy liczniejszej paśnice. Może również zająć się gospodarstwem ekonomicznem, a oraz i prowadzeniem rejestrów tegoż. Łask. we oferty pod adresem: M. Z. W. poste restante **Olejów.**

Pszczolarz postępowy, kawaler, z kilkoletnią praktyką, posiadający dobre i chlubne rekomendacje, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod lit. F. U. ulica Zamarstynowska, l. 206 we Lwowie 1—3

Burki z drzewa owocowe w ogrodzie J. O. księcia Sanguszki.

Burki pastewne Polska garnl. 56 ct., 50 kilo 23 złr.

„ Mot oryg. 62 ct., 50 kilo 26 złr.

„ Obendorf. 60 ct., 50 kilo 28 złr.

Kapusta pol. cetnarowa 1ltr. zł. 2.50, zwyczajna złr. 1.70,

Jabłonie najchlejsze sztuka 60 ct., 100 sztuk 50 złr. od 3 do 4 metrów wysokie.

Gruszki, śliwki, renklody od ct. 50 do 60.

Deremie 10-letnie 1 złr.

Jasiony co 6 metrów po 60 ct.

Gledycie, Jawory po 70 ct.

GUMNISKA poczta Tarnów.

Stanisław Korzyszek.

Dzierżawa. Wieś przy gościńcu, 3 mile od Lwowa, obejmująca 300 morgów roli i 200 morgów lasu, z pełnemi zasiewami zimowemi i jarami wraz z inwentarzem żywym i martwym, jest **do wydzierżawienia.**

Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej" pod lit. W. J.

Serdeczne dzięki składam za udzielanie mi broszurki „Przyjaciel chorych", której przekonałem się, że i zastarzałe nawet cierpienia dadzą się jeszcze zasieczyć, jeśli tylko właściwe środki do tego użyte zostaną. Z ufnością tedy upraszam o nadesłanie mi i t. d.—Podobne podziękowania nadchodzą codzień bardzo obficie, —niepowinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzić sobie najnowsze 186te polskie illustrowane wydanie tej pożytecznej broszurki z Księgarni Richtera Verlags-Anstalt in Leipzig, a to tem bardziej, że nie potrzebuje ponosić przy tem dodatkowych kosztów, ponieważ to jest darmo i franco. Zamówienia na żądanie bezpłatnie i franco.

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu, rozsyła franco w workach po 5 kilo brutto

Kawę: Mokę arabską 5 kilo zł. 7.40, Jawę złot. Mocad. „ „ 6.10, Ceylon perłową „ „ 5.80, plantacyj. „ „ 5.30, Cuba „ „ 5.0, Santos „ „ 4.90, Mokę afrykańską „ „ 8.80.

Herbatę w pakietach 1 kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej, kilo herbaty 1 zł. Cło od 5 kilo kawy, herbaty i cukru. Pobrania odbierane są po 5 kilo. Żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. 2 98 8 1—6

ADRES: Polnische Handelsgesellschaft, Z. Dołkowski & Co. Hamburg Valentinscamp 38.

Pomada na porost włosów zazgeidnie na głowie. Słoik 1 złr.

Chińska farba na włosy, do farb wania włos ów. Flak. 1 zł.

Liliomese przeciw piegom, indziej przeciw wszelkim nieczystościom skóry. Flakon 1 złr.

Ekstrakt Orlomat do usunięcia włosków na brodzie u pań i t. p. Flakon 2 złr. Firma dźwięczyna są do przebrania w składzie.

RÖTHER & CO.

w BERLINIE, S. O. 38.

Skład we Lwowie u **Hermanna Hübenera,** handel drogerji w Rynku.

Skład w Brodach u **M. S. Frenzel** Handel drogerji. 2296 1—6

Na nadchodzący sezon poleca najstarszy i najznakomitszy handel nasion **Maurycego Beyera** w BERNIE (założony w r. 1829) prawdziwe **bernańskie materje wełniane** na suder, płaskich modnych worech na całe ubrania od 1 zł. do 6 zł. za m tr. Wielki wybór materji gładkich, kamgar nowych na tapczki od 8 do 7 zł. i materje na spodnie w najnowszych deseniach od 1 zł. do 6 zł. za metr. Czarny perwian na surduty i tonkin na spodnie od 3 zł. i wyżej do 6, 7 zł. i wyżej za metr.

Wszelkie gatunki sukna na ubrania damskie i powozy na składzie stowarzyszeń wojskowych, na liberje, do kościołów, na chorągwie, na sukna. Zwykłe materje na odzienie wojskowe, zwłaszcza na kołdry i do podróży, systemu prof. Gustawa Jäger w Stuttgarcie, obfity wybór.

Prawie ang. płody, 3 mat. 50 cm. długie 1 mat. 60 cm. szerokie od złr. 3. 4.75, 5.25 do 16 zł. za sztukę.

Wz. rki grafia i franco. Wysyłka towaru (ilu. za pobraniem lub gotówką. Wysyłki nie franco. 2297 1—18

Wyjątkowo nawet otrzymują się żądanie ofite bezpłatnie wzorki franco.

Patentowane maszyny pił ratowych z sprzętem osobnego działowym siły. **RUDOLF TELTSCHIK,** Wiedeń, III. Apostelgasse 32. 1695 —112

Prawdziwe zateckie rozsady chmielowe. M. Schwager & Sohne, producenci chmielu i kupcy w Saaz (Czechy) polecają najsilniejsze wyborowe z najlepszego położenia pochodzące rozsadki chmielowe po 6—8 zł. w. a. za 100 sztuk. 1023 1—6

Tokarnie do wyrobiania maszyny wiertnicze, maszyny do bylo wania i t. p. najnowszej konstrukcji na składzie u **F. REITBAUER,** Wiedeń, II. Nordbahnstrasse 15.

500 Closetpapier 15 ct. 1000 z wyrytą opłatą, poczt. Wiedeń, Stadt Papierhandl. we Wiedniu VII. Kaiserstrasse 76.

Nie na wiosnę pluskiew. Jeżli kto uda się do niżej podpisanego, może być zapewnionym, że na zawsze jego pomieszkanie wolnem będzie od pluskiew. 2850 1—1 Gwoździec przy Kołomyi. **S. Binder.**

Najnowsze **KRZYŻ** do obszycia sukien poleca po najzyższej cenie **Schilling & Stalzer** we Lwowie ulica Halicka l. 16.

Bez konkurencji

Koszule męzkie z dobrego trwałego Chiffonu z najcieńszym przodem, pięknie i dobrze szyte najnowszego kroju **sztuka 1 złr.**

Pojedyncze koszule do łaskawego oglądania na żądanie przesyła się

M. Beyer i Spółka

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Założony 1847 we Wiedniu i Budapeszcie od 1861.

Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego
Flaszka 65 ct.

Jana Hoffa skoncentrowany ekstrakt słodowy — Flaszka zł. 1.12, [illegible]sza ct. 70.

Osiągnięte polepszenie krwi za pomocą wyrobów słodowych Jana Hoffa pociąga za sobą także regenerację wszystkich nadwerężonych organów odżywczych i oddechowych.

Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe po 60, 30, 13 i 10 ct. tylko prawdziwe w niebies. torebkach

Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia pół kl. I. zł. 2.40, II zł. 1.60, ćwierć kl. I. zł. 1.30, II. ct. 90.

Pociecha dla zwątpionego w ciężkiej słabości.

Sprawozdanie lecznicze rzadkiego rodzaju, ocenione ze strony umiejętnej.

Do pana Jana Hoffa, wynalazcy ekstraktu słodowego, c. k. dostawcy nadwornego wielu udzielnych książąt w Europie i t. d. we Wiedniu.

Ober-Laa, 1. kwietnia 1884.

Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego przewyższa ce de siły leczniczej wody mineralne o wiele więcej; bowiem nietylko leczy ono, lecz jest smakiem, pożywnem, przysparza świeżą krew.

Moimi pacjentami byli w ostatnich czasach:

1. Pani Betti Palker tutejsza, wdowa po urzędniku. Jej organa trawienia były zupełnie zaniszczone, żołądek był nadzwyczajnie osłabiony, cierpiała na nieustanne ciśnienie w żołądku a spożyte potrawy musiała zawsze oddać. O polepszeniu nie było mowy. Wzięła się do kuracji słodowej. Po wyżyciu kilku flaszek, które jej dobrze zrobiły i smakowały, ustały wymioty i ciśnienie żołądka a pani zupełnie pozdrowiała.

2. Pani Anna Pieringer, tutejsza przeziębiła się mocno, a o usunięciu kaszlu płucowego i opłucnej za pomocą ekstraktu słodowego niedawałe wielkiej nadziei. Zapisałem jednak takowy i zdumiałem się, gdy pani po tygodniu zupełnie wyzdrowiała.

3. Pan Rudelwascher tutejszy, Widoczne cierpienie płucowe wskazywało prędzej na pogorszenie stanu, niżeli na wyleczenie. Jana Hoffa ekstrakt słodowy przyniósł mu wyleczenie, obecnie jest zdrów.

4. Ja miałem sposobność doświadczyć na sobie skutki tej kuracji. Gwałtowne przeziębienie, mocny katar opłucnej opanowały mię całkiem i zniszczyły mię straszliwie. Nie mogłem żadnej nocy przespać spokojnie, a w dzień ze względu na pacjentów nie mogłem [illegible]. Potem [illegible] praktyki piłem od czasu do czasu szklankę Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego. Po trzeciej szklance uczułem ulżenie a cierpienie miękło.

Uważam za mój obowiązek podać to prawdziwe zdarzenie do wiadomości tem więcej, że przez dłuższy czas wahałem się przystąpić do zbadania skuteczności tego środka, obecnie sam na sobie doświadczyć musiałem błogich skutków Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego.

199 Dr. Hafling.

Lwów, 3. marca 1884.

Czuję się być w miłym obowiązku wyrażenia panu za błogoczynną skuteczność pańskiego przyjemnego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego na moje cierpienie piersiowe, najżywsze podziękowanie. Ludwik Katerle, inżynier.

Składy w Galicji.

LWÓW: Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld apt., Karol Bałłaban; dalej: K. Krzyżanowski, J. Piepes, A. Krechanowski apt.; A. Klimowicz *Biała*: E. Keler, A. Blumenthal apt. *Bochnia* J. Michnik. *Borszczów* M. Niemczewski apt., *Brody* wszystkie apteki. *Brzeżany* J. Durst apt. *Buczacz* Kerzel et Jeżewski. *Czortków* L. Nose apt. *Dolina* Traunfelder apt. *Drohobycz* J. Aichmüller apt. *Gorlice* S. Birn, *Gródek* A. Lippus *Grzymałów* Józ. Goldberg *Husiatyn* C. Piekarski apt. *Jarosław* J. Rhom, A. Wisłocki apt. S. Ellenberg, *Jasło* K. Wiśniewski, Jan Janiga, *Kraków* J. Tranczyński, W. Radyk apt. *Kołomyja* Jan Sidorowicz, A. Strzel apt. *Kossów* St. Bursa apt. *Krystynopol* F. Ormezowski apt. *Monasterzyska* L. Zarski apt. *Nowy Sącz* W. Filipek, Jakubowski apt. J. Grossbard. *Podgórze* J. Skakalski apt. *Podhajce* Karzykiewicz apt. *Podwołoczyska* G. Morawetz. *Przemyśl* M. Krug, J. Mazewski, L. Nablik apt. *Rzeszów* Karpiński apt., Schsitter et Cop., E. G. Neugebauer, S. Blumenberg. *Sambor* J. Aleksiewicz, K. Maresch apt., *Sanok* J. Rynczarski. *Sokal* J. Wysoczański apt., *Stanisławów* J. Macura, A. Amisowicz apt., *Tarnopol* F. Jamrógiewicz apt., C. Cahane apt., *Tarnów* W. Müldner et Co., *Zaleszczyki* St. Szymonowicz apt., *Złoczów* Józ. Gold — *Czerniowce* Leon Bełłowicz spadk. Z. Golichowski, Krzyżanowski apt., Ign. Schnirch, A. Bayer jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach w Galicji.

60 wysokich odszczególnień.

Już wyszedł z druku

Cennik na rok 1885

z handlu nasion, roślin i krzewów,

połączonego z zakładem ogrodniczym

EDMUNDA F. RIEDLA

WE LWOWIE.

Cenniki na żądanie rozsyła się franco.

MAGAZYN

F. KNAUERA I SYNA

„POD ZŁOTYM LWEM"

Lwów, plac Kapitulny.

POLECA:

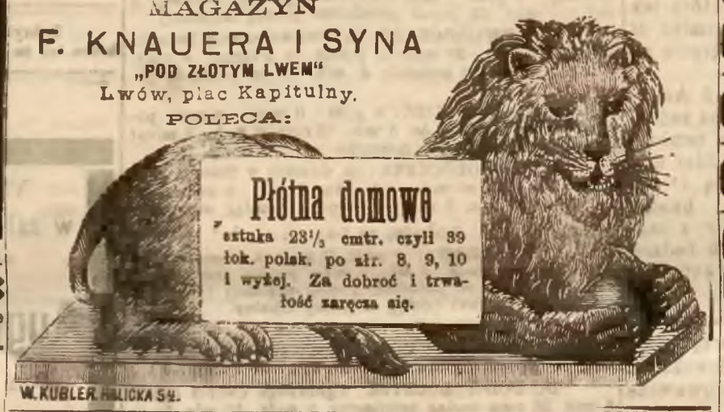

Piersiowe cukierki i sok

SPITZWEGERICH (z babki),

służą na wyleczenie cierpień płucowych i piersiowych, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia opłucnej. Nieoszacowana ta roślina, którą wydaje natura dla dobra i zbawienia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie do dzisiaj niewyjaśnioną tajemnicę, przyczyniając się do złagodzenia zapalenia błony śluzowej w krtani i przewodzie oddechowym w sposób szybki i skuteczny a temsamem do przywrócenia zdrowia w tych organach. — Ponieważ w naszych wyrobach ręczymy za czystą mieszaninę cukru i babki, upraszamy szczególnie uważać na nasz znak ochronny urzędownie zarejestrowany i podpis na kartonie flaszkach, gdyż tylko te są prawdziwe. **Cena kartonu 30 ct., flaszki 70 ct.** — Wysyłki na prowincją za pobraniem.

SCHUTZ-MARKE S&S REEL

WIKTOR SCHMIDT i Synowie.

c. k. uprz. kraj. fabrykanci. — Fabryka i wysyłkowy skład we Wiedniu, IV. Alleegasse 48 (w pobliżu dworca kolei południowej). 1500 1—5

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogeriach i składach.

Ces. król. wyłącz. uprz.

Proszek korneuburski dla bydła,

dla koni, bydła rogatego i owiec

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. dostawcy nadwornego,

używane z nadzwyczajną skutecznością w stajniach Jej Mości królowej Anglii i króla Pruskiego, cesarza Niemiec, jak niemniej w stajniach wielu dostojnych osobistości, z nadzwyczajnym używany skutkiem i odznaczony medalem londyńskim, paryskim, wiedeńskim, mnichowskim i hamburskim

Takowy przydaje się jako **proszek pożywny dla bydła** przy regularnem zadawaniu według długoletnich doświadczeń na **brak chęci do jadła, przy podoju krwistym, na polepszenie mleka**, przyczynia się głównie także do naturalnego odporu skłonności zwierząt przeciw zaraźliwym wpływom i zmniejsza inklinacje do gruczołów i kolek.

Prawdziwe preparaty powyższe znajdują się:

We **Lwowie**: en gross u pp. Piotra Mikolascha apt., J. Beisera apt Z. Ruckera apt.

En detail: Pp. Kalikst Krzyżanowski apt., J. Piepes apt., A. Sklepiński apt., Piotr Geilhofer apt., i Henryk Blumenfeld apt. Dalej w aptekach w Baranowie, Białej, Bóbrce, Bochni, Borszczowie Borysławiu, Brodach, Brzesku, Brzeżanach, Buczaczu, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Frysztaku, Głogowie, Glinianach, Gródku, Gurahumorze. Horodence, Husiatynie, Jaśle, Jaśliskach, Jaworowie, Krakowie, Kołomyi, Leżajsku, Milecu, Milówce, Mysłenicach, Nadwórnie, Nowym Sączu, Nowym Wiszniczu, Niżniowie Nisku, Oświęcimie, Podhajcach, Podwołoczyskach, Przemyślu, Przeworsku, Rawie, Rohatynie, Rozwadowie, Rzeszowie, Sądowej Wiszni, Samborze, Sędziszowie, Stanisławowie, Stryju, Tarnowie, Tarnopolu, Ulanowie, Uhersku, Ujściu Biskupiem, Ustrzykach Dolnych, Wieliczce, Wojniłowie, Wojniczu, Zakluczynie, Zaleszczykach, Żmorowie, Żmigrodzie, Żółkwi, Żołyni, Żurawnie i Żywcu.

Centralny skład rozsyłki: apteka obwodowa w Korneuburgu.

Znajdują się jeszcze także we wszystkich miastach i miasteczkach monarchii składy, które podają od czasu do czasu dzienniki.

Ażeby zapobiedz fałszerstwom upraszą się na to baczyć, że każda etykieta opatrzona jest moim niżej podanym podpisem w czerwonym kolorze.

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć do odpowiedzialności, otrzyma wynagrodzenie 500 złr.

Wiedeń. — Hôtel Métropole

1864 6—40 Ringstrasse, Franz Josefs-Quai.

Wielki hotel pierwszorzędny.

300 pokoi i salony (od 1 złr. wyżej), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszystkich krajów. Pyszne podwórze oszklone. Kąpiele w Dunaju i biuro telegrafu w hotelu. Stacja tramwaju obok domu. Omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie po umiarkowanych cenach. **L. Speiser** dyrektor.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę Panów gospodarzy wiejskich na naszą

poprawną maszynę do wykopywania kartofli

którą w ostatnich trzech latach zaprowadziliśmy w Galicji, w kilkuset egzemplarzach. — Prosimy o rychłe udzielenie nam zamówień na powyższą maszynę, gdyż tylko te zamówienia uwzględnić możemy, które nam **najpóźniej do końca kwietnia** nadesłane zostaną.

Clayton & Schuttleworth

ulica Grodecka, liczba 22. 2283 3—6

1296 Materje na ubrania. —20

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Piledy do podróży sztuka po 4, 5, 8 i 12 zł. Wykwintne materje na ubrania, na spodnie zarzutki, pantalony, materje na paltoty i na płuszcze na deszcz, tafel, gunia, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, perwian, doskin peleca

założony **JAN STIKAROFSKY,** — 1856 —

SKŁAD FABRYCZNY w BERNIE.

Próbki franco. Próbki dla pp. krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem za 10 zł. franco. Utrzymuję stały skład na przeszło 150000 zł. i rozumie się samo przez się, że w mym wielkim handlu światowym zostaje mi wiele resztek długości 1 do 5 metr., muszę zatem te resztki zbywać po zniżonych cenach wyrobu. Każdy rozsądnie myślący człowiek musi mi przyznać, że z tych resztek nie mogę wysyłać próbek, albowiem z tychże niby mi nie zostało, gdybym tysiącznym zamówieniem chciał posyłać próbki. Ogłoszenia niektórych firm, polecających resztki sukna, że wysyłają próbki tych resztek, są czystem skpiarstwem, albowiem takowe nie pochodzą z resztek lecz z całych sztuk — co zresztą lat sam jest do zrozumienia.

Resztki moje, któreby się niepodobały chętnie wymieniam lub zwracam pieniądze. Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

Osłabienie, choroby nerwów, tajne grzechy młodoś. i wybryki

Dr. Wruna

proszek peruański

wyrabiany z ziół peruańskich.

Proszek peruański jest jedynym, ażeby osłabienie narządów płciowych i porodowych, a temsamem u mężczyzn **impotencję**, i u kobiet **niepłodność** usunąć.

Proszek peruański jest także niezawodnym przeciw wywołanym osłabieniom w skutek ubytku soków i krwi przez pomazania, onamię, dalej przeciw chorobom nerwów, a to: osłabieniu zmysłów, ubywaniu siły w organizmie, w krzyżach i grzbiecie pacierzowym, bolom w piersiach i głowie, migrenie, ospałości, przytępieniu umysłu, zatwardzenin uporczywem, drzeniu nerwowemu w rękach, w nogach i niedokrewności i t p

Żaden środek znany w medycynie, nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak dr. Wruna „Proszek peruański"; — nieszkodliwość poręczona. 1172 12—2

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 1 złr. 80 ct.

Skład we Lwowie: w apt. „pod Gwiazdą" P. Mikolascha; w apt. Z. Ruckera, w Krakowie: W. Redyka; w Czerniowcach: u J. Golichowskiego; w Tarnopolu: w apt J. Jamrogiewicza. — Jeneralny ajent we Wiedniu: A. Gintner, dypl. aptekarz II, Kaiserstrasse II.

J. Herbabnego

Ekstrakt roślinny

„Neuroxylin"

uznany za wyborny środek przeciw

gośćcowi, reumatyzmowi i bolom nerwowym wszelkiego rodzaju,

a to: przeciw *bolom w twarzy, migrenie, w biodrach (Ischias), rwaniu w uszach, reumat. bolu zębów, bolom w krzyżach i stawach, kurczom, powszechnemu osłabieniu drzeniu, sztywności członków* w skutek długich marszów lub podeszłego wieku, bolom w *zagojonych ranach, porażeniom.*

Neuroxylin służy do nacierania i została skuteczność lecznicza tegoż wypróbowana w szpitalach wojskowych i cywilnych.

Pisma uznania.

Do pana Juliusza Herbabny, aptekarza we Wiedniu,

Czuję się być spowodowanym wyrażenia panu mojej szczególnej podzięki za leczniczą skuteczność pańskiego „Neuroxylin", które skutkowało u mego syna i uwolniło go od sztywności kolana, na co od Nowego Roku chorował. W kocu opuchła mu także prawa ręka, a wszelkie moje usiłowania podać mu pomoc, były zupełnie nadaremne, aż dostałem pański „Neuroxylin". Po kilkokrotnem natarciu cierpiących członków takowym, uwolnił się mój syn od wszystkich cierpień i jest obecnie zdrowym.

Kromil p. Ekewohostitz, Morawa 30. sierpnia 1884.

Franciszek Mika, ekonom.

Cena flakonu [zielono opak.] **1 złr.**, mocniejszy gatunek (opak. różowo) przeciw gośćcowi, reumatyzmowi i porażeniu **złr. 1.25**, pocztę za opakowanie o 20 ct. wyżej.

Każdy flakon jako znak prawdziwości opatrzony jest powyższym znakiem ochronnym, urzędownie protokołowanym. Ponieważ znachodzą się bezwartościowe naśladownictwa owego preparatu, upraszam uważać szczególnie na to.

Centralny skład wysyłkowy dla prowincji:

we Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit

JUL. HERBABNY, Neubau, Kaiserstrasse 90.

Takowy nabyć można we *Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i apt. M. Karczewski; apt H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Beiser; w *Krakowie*: Ernest Stockmar apt.; w *Białej*: Józ. Kolassa, i A. Fuchs; i R. Keler; w *Brzeżanach*: H. Dembiński; w *Borszczowie*: M. Niemczewski w *Czerniowcach*: u Golichowskiego; w *Dolna Watra* F. Fritsch; w *Drohobyczu*: J. Aichmüller i L. Dobrzyniecki apt.; w *Gurahumora*: E. Botezat; w *Jarosławiu*: J. Rohm i Grzymała; w *Kimpolung*: F. Fritsch; w *Kołomyi*: J. Sidorowicz i E. Stenzel; w *Krynicy*: H. Nitribit; w *Milówce*: M. Quirini; w *Mielcu*: A. Pawlikowski; w *Podwołoczyskach*: D. Schneider; w *Przemyślu*: A. Mańkowski; w *Radowcach*: J. Rosignon i Decani; w *Radymnie*: A. Karpiński; w *Sadagórze*: Rabinowicz; w *Sniatynie*: F. Niemczewski; w *Suczawie*: Ed. Liszka i J. Haberman; w *Sądowej Wiszni*: W. Włodzimirski; w *Stanisławowie*: A. Beila i J. Mapt.; *w Samborze*: Aleksiewicz apt. w *Storożyńcu*: H Füllenbaum; w *Tarnopolu*: J. Jamrogiewicz; w *Ustrzykach*: J. Riedl; w *Wilanowcach*: F. Schneider; w *Żółkwi*: w c. k. apt. obw. A. Dadleca.

Dla młynów parowych

tartaków, odlewarń żelaza, browarów, gorzelń, rafinerji, nafty i parafiny,

Gazę jedwabną,
płótna na worki z najlepszych fabryk. konopie, kłaki, „Jutefäden", „Lagerwolle", Lagerdochten", łój, smarowidło do kół maszynowych,
oliwę maszynową i rzepakową,
olej, „Vulkanoel",
płyty gumowe z konopnemi i drucianemi wkładkami, węże gumowe i parciane,
gurty konopne,
pasy maszynowe skórzane i kauczukowo-konopne, rzemyki do szycia pasów, sznury i płyty asbestowe,
tektury do spajania rur,
Serbat mastix,
Eisen i miniumkitt, pokost, minium, bleiweis, siarka, boraks, kwas solny, cyna, cynk, kompozycja cyny, metal „Maschwitz", ołów, rury cynowe i ołowiane,
papier szmirglowy i szklisty,
szmirgel z Naxos,
szmirgel na płótnie,
„Cobaltblau" farba do malowania beczek naftowych,
farby anilinowe w nafcie rozpuszczalne, pendzle, szczotki, taśmy miernicze, rury szklane, „Eprouvets",
wagi wodne,
pipy do beczek, drewniane, mosiężne i cynowe,
pipy musujące,
weutyle do beczek,
maszyny do korkowania, mycia flaszek i kapslowania,
korkociągi,
kapsle na flaszki,
blacha na szpunty,
smoła browarnicza,
worki do filtrowania piwa i wina,
trzaski laskowe,
CUKIER GRONOWY
glazura na żelazo i drzewo,
wiaderka do gaszenia ognia,
szpagat do szycia,
korki i szpunty do beczek,
żelatyna, glyceryna,
dwusiarczan wapniowy,
kwas salicylowy,
tanina,
szkło wodne,
dwusiarczan węglanu,
kwas winny,
Raja Clavatta,
ter gazowy, grafit,
cement, gips,
smarowidło i kit na kopyta,
krajowe smarowidło na skóry,
farby olejne, pokosty, lakiery, kwas karbolowy i wszelkie środki do desinfekcji,
jakoteż
dla szklarzy i handli szkła nasz obficie zaopatrzony skład w **djamenty** do rznięcia szkła.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Hübner i Hanke

we Lwowie.

Sierotę bez ojca i matki, po obywatelu miejskim w 13tym roku z ukończoną II. normalną klasą umysłowo dobrze, we wzroście nie bardzo rozwiniętą i trochę chromą; w ogóle pojętną, chętną i miłego usposobienia; ktoby zechciał przyjąć, raczy się zgłosić pod adresą nr. domu 42 w Dukli. 2534 1—

Wysyłki pocztowe

do wszystkich miejscowości w Austro-Węgrzech oclone i franco tak dalece, że pp. odbiorcy nie ponoszą żadnych wydatków za pobraniem należytości.

Kawa surowa, czysta, aromatyczna, mocna, niesfałszowana, w workach po 4¾ kilo wagi netto

	1 kilo netto
Cuba najwyśm. wielk.-ziar. zł.	1.80
Ceylon plantac. „	1.72
Laguayra zielona wybor. „	1.62
Menado najd. złota Java „	1.56
Java zielona, wielk.-ziarn. „	1.48
Campinas najwśm. Santos „	1.34
Rio I. wyśm. wydatna „	1.28
Jamaica dobra i mocna „	1.26
Bahia smaczna „	1.24
Afryk. Mokka żółta „	1.50
Afryk. perłowa brunat. „	1.20
Perłowa Ceylon wyśm. „	2.—
Perłw. Costaricea ziel. „	1.68
Perł. Manilla wyśm. lek. „	1.58
Arab. Mokka prawd. wyb. „	1.84
Domingo wiel.-ziarn. wyb. „	1.44

Wina deserowe

najwyśmienitsze gatunki, bezpośrednio sprowadzane z gwarancją za zupełną prawdziwość, w pięknych 5-kilom. koszach, zawierających po 5 półlitrowych flaszek

	1 flaszka
Cypryjskie ciem.-żółte sł. zł.	—.80
Piołunkowe prawd. tur. „	—.85
Marsalla żółte, nad. rozgr. „	—.95
Muszkatołowe z wyś. b. „	—.90
Madera stare i mocne „	—.90
Frontignan suche słodkie „	—.95
Heres nader wyśm. mocne „	1.15
Malaga bardzo stara najw. „	1.—
Lacrimae Cristi nad. sł. „	1.10
Rum Jamaica praw. wyst. „	1.10
Nicejska oliwa stoł. wyś. „	—.90

Chińska herbata

bezpośrednio sprowadzana z Kongkong przez Suez w pół kilowych pudełkach. Dwa kilo wysyłam osobno, w mniejszej zaś ilości jako dodatki do paknnku.

	1 kilo
Cesar. Melange wyśm. zł.	8.60
Pecco kwiatowa wyborna „	7.20
Souchong A czarna drob. „	6.60
Souchong B czarna dosk. „	5.60
Congo czarna gruba dosk. „	4.20

Owoce południowe wszelkiego rodzaju ze zbioru świeżego r. 1884 po najtańszych cenach hurtownych.

Stowarzyszeniom spożywczym, menażom oficerskim i t. p. przy większych odbiorach koleją ofiaruję znaczne korzyści „bez pobrania".

Tysiące listów uznania za wyborny towar od wysoko położonych osobistości przedłożę z chęcią do przejrzenia. — Cenniki gratis.

R. MAITI w Trjeście,

2087 **handel hurtowny.** 6—52

FRYDERYKA SCHILLERA

Dzieła poetyczne i dramatyczne **ilustrowane przez znakomitych artystów** wychodzą nakładem księgarni

Hermana Altenberga

przedtem F. H. RICHTERA we Lwowie

w 35 zeszytach po 45 ct. zeszyt.

Wydawnictwa tego wyszło już zeszytów 26, a wkrótce całość, obejmująca dwa spore tomy, ukończoną będzie.

Wydawca uprasza niniejszem ponownie do prenumeraty na to znakomite wydawnictwo, które się odznacza tak **tłumaczeniami najlepszemi** jako też i **artystycznie wykonanemi ilustracjami.**

W zeszytach już wydanych znajduje się dramat: „DZIEWICA ORLEAŃSKA" w znakomitem tłumaczeniu A. E. Odyńca.

Przystąpić do prenumeraty można każdego czasu i odbierać wyszłe dotąd zeszyty podług upodobania, razem lub częściowo.

Po ukończeniu dzieła będzie można nabyć pięknie wykonane okładki.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie.

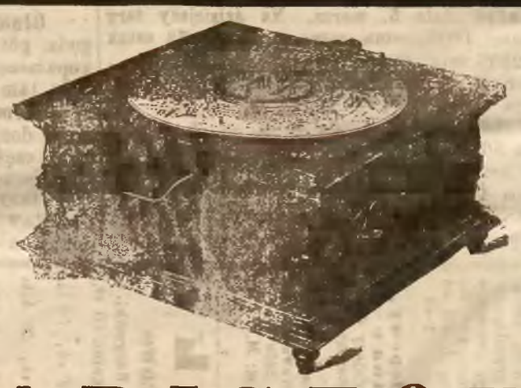

ARISTON

instrument muzyczny (pezytywka, katarynka) najnowszej konstrukcji, na którym setki tańców, aryj, pieśni i t. p. grywać można, nie będąc muzykalnym.

Używany dotąd wałek zastąpiony został tarczą, wyrabianą z papieru skórzanego (nuty), w której pojedyncze nuty są wydziurkowane.

Ariston na czarno politurowany z 6 kartkami nut. z eleganckim kartonem na nuty i skrzynką 20 złr.

Ariston antyk (dębowy) z 6 nutami, kart. i skrzynką 22 złr. Nuty osobno 55 ct. za sztukę.

Katalogi nut, prospekta, tudzież obszerny illustrowany cennik towarów galanteryjnych i zabawek i t. p. w języku niemieckim lub czeskim gratis i franco, upraszamy jedynie takowe zażądać. 1026 1—2

K. k Hof-Galanteriewaarenhaus

zur „Stadt Paris"

w Pradze, Zeltnergasse, nr. 15.

Bydgoszcz 1880. Srebrny medal. Gdańsk 1858. Wystawa przemysłowa. Wiedeń 1873. Medal zasługi.

J. S. Kellera Następcy

Marka J. S. K. ochrony **Gdańska** Marka J. S. K. ochrony.

Fabryka sławnych

likierów Gdańskich „Złotopłynu"

Założona 1814.

Te likiery są prawdziwe do nabycia tylko za pośrednictwem p. L. H. Bernstein we Wiedniu, IX. Berggasse 18.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej".